VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 154)**

z dnia 21 czerwca 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 154)

21 czerwca 2017 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministrów: Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Środowiska na temat nowych przypadków występowania ASF – propozycje rozwiązań.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu oraz **Rafał Romanowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Andrzej Szweda -Lewandowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, główny konserwator przyrody wraz ze współpracownikami, **Łukasz Hołubowski** prezes Agencji Rynku Rolnego, **Krzysztof Jażdżewski** zastępca głównego lekarza weterynarii, **Andrzej Świderek** dyrektor Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Monika Jarzębska** zastępca dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia Głównego Inspektoratu Sanitarnego, **Jerzy Dawidek** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **dr hab. Krzysztof Niemczuk** prof. nadzwyczajny dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego-Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, **Beata Bakalarska** naczelnik Wydziału Kontroli Artykułów Pochodzenia Zwierzęcego w Biurze Kontroli Jakości Handlowej Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Bartłomiej Popczyk** kierownik Działu Hodowli i Ośrodków Hodowli Zwierzyny Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego, **Magdalena Konsencjusz-Białowąs** starszy specjalista w Zespole ds. Łowiectwa Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Leszek Dereziński** prezes Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych wraz ze współpracownikami, **Jerzy Chróścikowski** zastępca przewodniczącego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" wraz ze współpracownikami, **Marcin Bustowski** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni" wraz ze współpracownikami, **Marian Curyło** przewodniczący Komitetu Sprawiedliwości i Praw Człowieka Związku Polskich Parlamentarzystów, **Michał Wojewódzki** wiceprezes Podlaskiego Związku Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej, **Janusz Lech** prezes zarządu Podlaskiego Zrzeszenia Producentów Trzody Chlewnej wraz ze współpracownikami, **Aleksander Dargiewicz** dyrektor Biura Krajowego Związku Pracodawców-Producentów Trzody Chlewnej, **Barbara Wilczek** dyrektor Biura Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego UPEMI, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych wraz ze współpracownikiem, **Marek Marciniak** starszy specjalista w Polskim Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS", **Jacek Strzelecki** przedstawiciel Związku Polskie Mięso, **Agata Grula** zastępca dyrektora Wydziału Środowiska i Rolnictwa Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, **Paweł Kazimierski** wójt gminy Leśna Podlaska, **Stanisław Chwedczuk** radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska oraz **Bogdan Bobiński, Zofia Grabińska, Janusz Hoduń, Mariusz Jeżewski, Ewa Szydłowska, Jacek Szewczyk, Karol Stańczuk, Urszula Siwek, Zbigniew Łochina, Andrzej Sawczuk, Piotr Michaluk i Dariusz Ciechanowski** rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost, Magdalena Kowalska i Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo. Będziemy już zaczynać, bo nie mamy czasu; to znaczy czasu mamy dużo, bo wszyscy mamy go tyle samo, ale dzisiejsze posiedzenie będzie składało się

z dwóch części. W tej chwili rozpoczynamy posiedzenie i obradujemy do godz. 10.00. O godz. 10.00 na godzinę musimy opuścić salę. Wracamy po dziesiątej i później możemy siedzieć do momentu, aż wyczerpiemy temat. Ważne jest, żeby wypowiedzi były krótkie, zwięzłe i jak najmniej polityczne, chociaż będzie to trudno zrobić; niestety, dzisiaj chyba ja zacznę.

Czy jest pan minister środowiska? Jest. Dzień dobry. Rozpoczynamy.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministra Środowiska na temat nowych przypadków występowania ASF – propozycje rozwiązań. Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek obrad za przyjęty.

Wszyscy państwo otrzymali materiały. Przystępujemy zatem do realizacji porządku posiedzenia.

O zabranie głosu proszę przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest pan minister. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Do dnia 18 czerwca tego roku na terytorium Polski zostały wykryte 34 ogniska afrykańskiego pomoru świń oraz ponad 340 przypadków choroby u dzików. W 2017 r. stwierdzono w tym 11 ognisk na terenie województwa podlaskiego i lubelskiego. Ostatnich 11 ognisk zostało wykrytych w wyniku zgłoszenia podejrzenia choroby przez właścicieli zwierząt lub lekarzy wolnej praktyki lub w wyniku badań świń, przeprowadzonych przez Inspekcję Weterynaryjną. W przypadku uzyskania informacji o podejrzeniu choroby zwierzęta zostały niezwłocznie zablokowane przez powiatowego lekarza weterynarii, pobrano próbki w kierunku badań na ASF.

Działania Inspekcji Weterynaryjnej w wyznaczonych ogniskach były podejmowane niezwłocznie po otrzymaniu dodatnich wyników badań dla każdego z ognisk. Dokonano w ogniskach likwidacji świń. Po zabiciu świń ich zwłoki wraz z materiałami, które nie mogły być poddane dezynfekcji, zostały unieszkodliwione. Dokonane zostało wstępne czyszczenie oraz dezynfekcja budynków inwentarskich. Wokół każdego ogniska zostały wyznaczone zgodnie z rozporządzeniem ministra rolnictwa obszary zapowietrzony i zagrożony, odpowiednio o promieniu 3 km i 10 km, w których obowiązują nakazy, zakazy, ograniczenia, m.in. zakaz wyprowadzania świń z gospodarstw. Powyższe nakazy i zakazy zostały wprowadzone w drodze aktów prawa miejscowego, a więc rozporządzeń właściwych miejscowo powiatowych lekarzy weterynarii. Główny Lekarz Weterynarii przekazał informację dotyczącą ognisk ASF do odpowiednich władz. Informacje i komunikaty są umieszczane na bieżąco na stronie internetowej Głównego Inspektoratu Weterynarii.

W tej chwili jest taka sytuacja, że ogniska, które się pojawiają, powodują wprowadzenie ograniczeń na obszarach zapowietrzonym i zagrożonym. Wszystkie ogniska pojawiły się na terenie strefy, dotychczas wyznaczonej jako strefa zagrożenia, a zatem nie powodują przesuwania się rozwoju choroby poza tereny, na których ASF występował do tej pory.

W celu minimalizacji skutków spowodowanych występowaniem ASF Główny Lekarz Weterynarii prowadzi rozmowy i negocjacje z państwami trzecimi. W trakcie inicjowanych przez Komisję Europejską rozmów na temat ewentualnego powiększania zasięgu obszarów objętych restrykcjami Główny Lekarz Weterynarii opracowuje i przedstawia argumentację, mającą na celu zminimalizowanie skutków zmiany wielkości obszarów. Na stronie internetowej Głównego Lekarza Weterynarii umieszczono także formularz zgłaszania przypadków nielegalnych i negatywnych praktyk oraz czynności w zakresie przemieszczania świń, mięsa wieprzowego i innych produktów pozyskanych od świń. Każdy przypadek jest rozpatrywany, analizowany i poddawany kontroli. W przypadku stwierdzania nieprawidłowości podejmowane są działania, np. karanie grzywną. Regularnie są organizowane posiedzenia Rady Sanitarno-Epizootycznej przy Głównym Lekarzu Weterynarii.

Zgodnie z rozporządzeniami z 14 marca w sprawie wprowadzenia w 2017 r. na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej programu mającego na celu wczesne wykrycie zakażeń wirusem, wywołującym afrykański pomór świń oraz poszerzeniem wiedzy na temat choroby i jej zwalczania, jest przeprowadzana przez Inspekcję Weterynaryjną kampania informacyjna oraz szkolenia dotyczące tematyki afrykańskiego pomoru świń dla podmiotów prowadzących działalność nadzorowaną, związaną z produkcją żywności, produkcją pasz dla rolników, myśliwych, władz samorządowych i społeczeństwa.

Ponadto w dniu 12 czerwca Główny Lekarz Weterynarii zobowiązał podlaskiego i lubelskiego lekarza weterynarii do przeprowadzenia dodatkowych szkoleń z tej tematyki dla ośrodków doradztwa rolniczego, hodowców trzody chlewnej, a także służb podlegających wojewodzie. Główny Lekarz Weterynarii wystosował także pismo do wojewódzkich lekarzy weterynarii o dokonanie pilnego przeglądu magazynów przeciwepizootycznych wojewódzkich i powiatowych inspektoratów weterynarii, a w przypadku stwierdzenia braków – o uzupełnienie tychże braków. Także właściwi wojewódzcy lekarze weterynarii zostali zobowiązani do przeglądu kontenerów do gazowania zwierząt, kolumn ubojowych i spalarni mobilnych.

Dodatkowo należy zaznaczyć, że w najbliższym okresie na terenie powiatu bialskiego będzie prowadzona z udziałem Inspekcji Weterynaryjnej kolejna akcja poszukiwawcza martwych dzików, mająca na celu eliminację wirusa ze środowiska.

Posiedzenie grupy zadaniowej do spraw łagodzenia skutków związanych z wystąpieniem przypadków afrykańskiego pomoru świń odbyło się 13 czerwca. Tematem posiedzenia była informacja dotycząca nowych ognisk i podjętych działań w tym zakresie oraz informacja dotycząca konieczności działań prawno-legislacyjnych, zmierzających do ograniczenia występowania afrykańskiego pomoru świń. Omówiono projekt rozporządzenia zmieniającego rozporządzenie w sprawie zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, który dotyczy zagadnień rynkowych i rekompensat za straty ponoszone przez rolników. Ponadto także omawiano projekt rozporządzenia zmieniającego rozporządzenie w sprawie środków podejmowanych w związku z występowaniem afrykańskiego pomoru świń, który dotyczy warunków weterynaryjnych, wprowadzanych na odpowiednich terenach kraju oraz projekt rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie wprowadzenia programu bioasekuracji, mającego na celu zapobieganie szerzeniu się afrykańskiego pomoru świń w latach 2015-2018.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra rolnictwa z 19 lutego 2016 r. w sprawie zarządzenia odstrzału sanitarnego dzików, w marcu 2016 r. rozpoczął się odstrzał sanitarny dzików. W pierwszej fazie realizacji odstrzał był przeprowadzany na podstawie umów zawieranych z właściwymi powiatowymi lekarzami weterynarii a zarządcą lub dzierżawcą obwodu łowieckiego. Celem odstrzału było ograniczenie populacji do poziomu pół dzika na kilometr kwadratowy. Odstrzał sanitarny jest kontynuowany w obecnym roku na zmienionych podstawach prawnych. W sezonie 2016-2017 na podstawie umów odstrzelono 7730 sztuk dzików. Zgodnie z zaleceniami Głównego Lekarza Weterynarii umowy na odstrzał sanitarny dwukrotnie aneksowano. Zawierano nowe w grudniu 2016 r. i w lutym 2017 r. w celu zwiększenia liczby dzików. W ramach aneksowanych umów dokonano odstrzału 1900 sztuk dzików.

W marcu br. została rozpoczęta akcja wydawania rozporządzeń przez powiatowych lekarzy weterynarii w sprawie zarządzenia sanitarnego dzików do poziomu poniżej 0,1 dzika na km^2. Takie rozporządzenia zostały wydane w powiecie grajewskim, monieckim, siemiatyckim, augustowskim, w Augustowie, Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Hajnówce, Sejnach, Sokółce, Suwałkach oraz w Brzozowie, Rzeszowie, Lubaczowie, a także na terenie województwa warmińsko-mazurskiego oraz powiatu Biała Podlaska, Łosice, Siedlce, Sokołów Podlaski.

W kwietniu Główny Lekarz Weterynarii wystosował pismo do Ministra Środowiska o przedstawienie ilości populacji dzików oraz liczby dzików zaplanowanych do pozyskania w ramach planów łowieckich na rok gospodarczy 2017/2018. W chwili obecnej odstrzał sanitarny jest kontynuowany na podstawie rozporządzeń powiatowych lekarzy weterynarii lub nowo zawieranych umów na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Prace nad harmonogramem dalszego prowadzenia odstrzału sanitarnego, który

został opracowany przez Głównego Lekarza Weterynarii we współpracy z grupą ekspertów i pięcioma wojewódzkimi lekarzami weterynarii, są na ukończeniu.

W 2017 r. na zwalczanie afrykańskiego pomoru świń zaplanowano wydatki na program bioasekuracji, związany z wczesnym wykryciem wirusa i poszerzeniem wiedzy na temat tej choroby oraz na program bioasekuracji, mający na celu zapobieganie szerzeniu się afrykańskiego pomoru świń, w kwocie 16,614 mln zł. Wydatki zaplanowane w budżecie środków europejskich – 17 mln zł, w ramach planu Agencji Rezerw Materiałowych – 16 mln zł, w ramach programu wieloletniego – 237 tys. zł, w ramach programu bioasekuracji w ARiMR – 5,158 mln zł, w tym 3,658 mln zł na rekompensaty i 1,5 mln zł na pomoc *de minimis*.

Na dzień dzisiejszy w rezerwie celowej na zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt, badania monitoringowe, badania pozostałości chemicznych i biologicznych w tkankach zwierząt, produktach pochodzenia zwierzęcego i paszach, na finansowanie zadań zleconych przez Komisję Europejską oraz na dofinansowanie kosztów realizacji zadań Inspekcji Weterynaryjnej pozostała kwota 357,729 tys. zł. W związku z powyższym minister rolnictwa wystąpił z wnioskiem do Ministra Rozwoju i Finansów o zmianę przeznaczenia rezerwy celowej, zaplanowanej w ustawie budżetowej w pozycji nr 4 na przeciwdziałanie i usuwanie skutków klęsk żywiołowych, w tym na realizację zadań w dorzeczach górnej Odry i Wisły w kwocie 80 mln zł oraz w pozycji 35 na ubezpieczenie upraw rolnych i zwierząt gospodarskich w kwocie 140 mln zł, z przeznaczeniem dla Inspekcji Weterynaryjnej na sfinansowanie kosztów, związanych ze zwalczaniem chorób zakaźnych zwierząt.

Podsumowując moją część wystąpienia dodam, że chciałbym, aby szczegółowe informacje na temat sytuacji epizootycznej przedstawił Główny Lekarz Weterynarii, a sytuację związaną z badaniami nad rozprzestrzenianiem się wirusa – pan prof. Niemczuk z Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach. Na temat projektów rozporządzeń, dotyczących programu bioasekuracji oraz wymagań weterynaryjnych, informacje przedstawi dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii w ministerstwie, pan Krystian Popławski, a na temat projektu rozporządzenia zmieniającego rozporządzenie dotyczące ARiMR, w którym przewidujemy kontynuację rekompensat dla rolników za straty rynkowe – pan dyrektor Jerzy Dąbrowski z Departamentu Rynków Rolnych.

Podsumowując chciałbym stwierdzić, że w momencie pojawienia się choroby na terenie Polski oczywiste było, że problem będzie dotyczył wielu lat i będzie problemem nawracającym, z dużym zagrożeniem rozprzestrzeniania się choroby. Na to wskazywały wszystkie dotychczasowe badania, wszystkie dotychczasowe przypadki tej choroby, pojawiające się gdziekolwiek na świecie. Obecne przypadki u świń są przypadkami wtórnego zakażenia zwierząt, a pierwotnym źródłem zakażenia są chore dziki na tych samych terenach, na których doszło do nowych przypadków zakażenia u świń. W ostatnim czasie liczba stwierdzanych przypadków zachorowań u dzików jest znacząca. W każdym tygodniu jest wykrywanych od kilku do kilkunastu przypadków.

W chwili obecnej ostateczne stwierdzenie przyczyny choroby w każdym gospodarstwie nie jest jeszcze możliwe. Bierzemy pod uwagę zarówno to, co już w gospodarstwach zostało stwierdzone, a więc choćby obecność zielonki zebranej z pól i łąk, na której mogły być pozostałości wirusa rozprzestrzenionego przez dziki. Bierzemy pod uwagę także ewentualność przemieszczania zwierząt pomiędzy gospodarstwami. Bierzemy pod uwagę także celowe działanie człowieka, bo tego także nigdy nie można wykluczyć i w tych kierunkach prowadzone są postępowania wyjaśniające i dochodzeniowe.

Jeśli chodzi o przypadki ASF u dzików, to były to na ogół przypadki u odnajdywanych dzików padłych, ale także były przypadki u dzików odstrzelonych w ramach odstrzału sanitarnego czy też w ramach polowań i pozyskiwania zwierzyny łownej. Trzeba pamiętać, że liczba pozytywnych przypadków stanowi niewielki ułamek procenta tych badań, które zostały przeprowadzone zarówno w przypadku świń, jak i dzików. Pan dr Niemczuk poda dokładne, aktualne dane, ile badań zostało przeprowadzonych, ale trzeba pamiętać o tym, że przeprowadzane badania liczone są już w setkach tysięcy.

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego-Państwowego Instytutu Badawczego dr hab. prof. nadzw. Krzysztof Niemczuk:

Przeprowadzono od początku 230 tys. badań u świń i dzików.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Było 230 tys. badań przeprowadzonych u świń i u dzików, a więc liczba przypadków pozytywnych jest stosunkowo niewielka.

Dodać należy, że w tym samym okresie, kiedy w Polsce pojawiły się ogniska, podobne ogniska pojawiły się u naszych sąsiadów; mówię tu o państwach będących członkami Unii Europejskiej, z których mamy pełne dane, obrazujące sytuację epizootyczną. Pełnych danych nie mamy ani z Ukrainy, ani z Białorusi, ani z Rosji, chociaż szczątkowe informacje, które do nas docierają, wskazują, że problem jest tam o wiele bardziej złożony i o wiele trudniejszy. Informacja z ostatnich dni, z ostatniego tygodnia – wiemy, że w Estonii był wprawdzie jeden przypadek, ale w hodowli posiadającej ponad 3 tys. świń, a także na Litwie stwierdzono przypadek choroby w niewielkim gospodarstwie.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi wielokrotnie występował do Komisji Europejskiej o większe wsparcie dla Polski w zakresie zwalczania afrykańskiego pomoru świń, a także o wsparcie dla polskich rolników, którzy ponoszą straty w związku z prowadzeniem hodowli lub zaprzestaliby produkcji na okres występowania choroby i w związku z tym mogliby otrzymać rekompensaty. Jeśli chodzi o wniosek dotyczący rekompensat dla rolników, którzy ponieśli straty, to wniosek został pozytywnie rozpatrzony w kwietniu tego roku. W ślad za pozytywnym rozpatrzeniem wniosku w dniu wczorajszym zostało opublikowane rozporządzenie, które obowiązuje od dnia dzisiejszego. W ciągu 21 dni rolnicy, którzy jeszcze nie otrzymali rekompensat za okres od sierpnia do listopada, nie występowali o takie rekompensaty z różnych przyczyn, mogą teraz wystąpić o rekompensaty.

Tak długi okres realizacji tej formy pomocy jest, niestety, stałą praktyką Komisji Europejskiej. W przypadku Francji przez prawie rok był rozpatrywany w KE wniosek w sprawie rekompensat za grypę ptaków. Podobnie jest w przypadku Polski. Wynika to z przyjętych przez KE procedur, a zgodnie z procedurami kraj członkowski musi najpierw udowodnić rzeczywiste straty już poniesione przez rolników, a dopiero potem, po zakończeniu okresu, za który występuje o rekompensatę, może wystąpić z wnioskiem o uzyskanie wsparcia. Następnie ruszają procedury uzyskania wsparcia, które znów są kilkumiesięczne, a po uzyskaniu wsparcia następuje konieczność implementacji prawa unijnego do prawa krajowego, co łącznie zajmuje bardzo dużo czasu.

Z tego powodu zdecydowaliśmy się już na początku tego roku, aby uruchomić program pomocy dla rolników, którzy ponieśli straty w okresie od września 2016 r. do lipca tego roku. W ramach pierwszych dwóch okresów, a więc do końca 2016 r. oraz za pierwsze dwa miesiące 2017 r., zostało wydanych 1255 decyzji pozytywnych na kwotę wsparcia w wysokości 14,508 mln zł. Jeśli chodzi o kolejny okres, to wnioski są w trakcie rozpatrywania, a co do ostatniego okresu, to dopiero po zakończeniu tego miesiąca będzie możliwość składania wniosków.

Jak już wspominałem, będziemy chcieli kontynuować pomoc w formie dopłaty w całości z budżetu krajowego, nie czekając na ewentualną pomoc unijną. Tę nową pomoc chcemy uprościć, już nie przeliczając każdej sztuki, każdego kilograma i rekompensując rzeczywistą stratę, tak jak było w dotychczasowym programie. W nowym programie proponujemy stawkę ryczałtową niezależnie od uzyskanej przez rolnika ceny. Uprości to zarówno rolnikom, zakładom jak i agencji możliwość wypłacania pomocy, przyspieszy wypłacanie pomocy. Z drugiej strony chcemy w ten sposób osiągnąć efekt, aby to rynek uregulował cenę na terenach, które objęte będą restrykcjami. Pomoc w okresach dwumiesięcznych byłaby kontynuowana.

W ramach wzmocnienia, zarówno wymagań weterynaryjnych, jak i programu bioasekuracji, który byłby ponowiony, ponownie byłby nabór wniosków. Zakładamy wzmocnienie wymagań weterynaryjnych, o których bardziej szczegółowo powie dyrektor Popławski. Zakładamy także zwiększenie kwoty rekompensaty dla tych rolników, którzy zdecydują się zrezygnować z hodowli i wystąpią o rekompensaty z tego tytułu.

Ciągle nie jest zakończona sprawa rekompensat z budżetu unijnego za zaprzestanie produkcji. Ten wniosek jest nadal rozpatrywany przez Komisję Europejską, która ciągle żąda od Polski udowadniania, że wniosek mieści się w przepisach odpowiedniego rozporządzenia unijnego, a strata jest rzeczywistą, realną stratą, którą należy wyrównać. Zatem nie czekając już na ostateczne rozpatrzenie wniosku chcemy uruchomić program bioasekuracji i wypłacać rekompensaty z budżetu krajowego dla tych rolników, którzy nie są w stanie spełnić nowych warunków bioasekuracji.

Prosiłbym o to, żeby teraz zabrał głos Główny Lekarz Weterynarii i pozostali, wymienieni przeze mnie przedstawiciele instytucji i resortów.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Mam pytanie. Nie wiem, czy ta informacja w tej chwili będzie nam niezbędna? Może ważniejsze jest to, co powie Ministerstwo Środowiska, bo przyczyna leży w dużej liczbie dzików. A więc to jest przyczyna, o czym zresztą pan przed chwilą powiedział. Jeżeli później, w trakcie dyskusji okazałoby się, że trzeba wejść w szczegóły, to wtedy pan lekarz weterynarii, pan profesor z Puław itd. już weszliby w szczegóły. Pan minister dosyć szczegółowo opowiedział całą historię.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Przyznam, że nie; nie przedstawiłem informacji na tyle szczegółowo, żeby wyjaśnić całą sytuację i przedstawić również nowe wymagania weterynaryjne, które są bardzo ważne. Ta informacja, ta wiedza jest na pewno istotna dla rolników przed dyskusją.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę. Oczywiście.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę mówić bliżej mikrofonu.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Poinformuję bardzo króciutko na temat aktualnej sytuacji epizootycznej. Jeszcze z dnia wczorajszego mamy dodatnie wyniki, ale reasumując: na dzień dzisiejszy mamy jedno ognisko u świń w powiecie monieckim, trzy ogniska w powiecie siemiatyckim, dwa ogniska w powiecie łosickim i sześć ognisk w Białej Podlaskiej.

Jeśli chodzi o liczbę świń w gospodarstwach, w których wystąpiły w tym roku ogniska, to mamy przedział pomiędzy dwoma sztukami świń a czternastoma sztukami świń, czyli ogniska wystąpiły w gospodarstwach przyzagrodowych. Wszystkie ogniska wystąpiły na obszarach rzeczywiście uznanych za obszary, w których istnieje największe zagrożenie wystąpienia afrykańskiego pomoru świń w gospodarstwach.

Jeśli chodzi o kwestię naszych sąsiadów, to w przypadku dzików odnotowanych zostało w tym roku 339 przypadków dodatnich afrykańskiego pomoru świń u dzików i jedno ognisko, tak jak pan minister powiedział; z tym, że musimy też pamiętać, iż w Estonii jest 220 gospodarstw utrzymujących świnie. Na Litwie w tym roku stwierdzono 221 przypadków ASF u dzików i trzy ogniska, również w małych gospodarstwach. Na Łotwie stwierdzono 366 przypadków u dzików, dwa ogniska. W Polsce, tak jak już było tu mówione, stwierdzono 196 przypadków u dzików i 13 ognisk. Jeśli chodzi o Ukrainę, to tak, jak też było zaznaczone, dane może nie są do końca pełne; ale jak wynika z danych, które posiadamy, strona ukraińska zgłosiła w tym roku 6 przypadków afrykańskiego pomoru świń u dzików i 69 ognisk u świń. W przypadku Federacji Rosyjskiej jest 14 przypadków afrykańskiego pomoru świń u dzików i 16 ognisk u świń.

Jeśli chodzi o również chyba istotną informację, to na Litwie, na Łotwie i w Estonii wszystkie ogniska u świń wystąpiły poza obszarem określonym w przepisach jako najbardziej ryzykowny w zakresie afrykańskiego pomoru świń, czyli w tzw. czerwonej strefie, na obszarze objętym ograniczeniami. Z tego powodu będą mieli w tej chwili rozszerzane strefy, w których będą stosowane największe restrykcje.

Jeśli chodzi o odstrzał dzików, to powiem dosłownie króciuteńko. W tej chwili mamy do czynienia z sytuacją, co warte jest podkreślenia, kiedy poza polowaniami prowadzony jest dodatkowy odstrzał sanitarny. Ten odstrzał od lutego zeszłego roku już wyniósł 10,5 tys. dzików; tyle było odstrzelonych tylko i wyłącznie w ramach odstrzału sanitarnego. Odstrzał jest kontynuowany w tym roku, tak jak pan minister powiedział, poprzez rozporządzenia powiatowych lekarzy weterynarii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ze strony ministerstwa jeszcze ktoś zabierze głos?

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii MRiRW Krystian Popławski:

Departament Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii.

Szanowni państwo. Minister rolnictwa zobowiązał dwa dni temu Departament Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii do wydania dwóch rozporządzeń, które powinny zahamować kryzysową sytuację.

Pierwsze z nich to jest rozporządzenie, które zmienia poprzednie, już istniejące rozporządzenia w sprawie środków podejmowanych w związku z wystąpieniem ASF. Będzie obowiązywać we wszystkich trzech strefach, czyli w żółtej, niebieskiej i czerwonej. Jest szereg wymogów, natomiast żeby nie przedłużać, to poinformuję, że dwa wymogi są nowe. Ponieważ z dochodzenia epizootycznego wynika, że głównie chorują świnie w małych gospodarstwach, w których w tych samych budynkach stoją zarówno świnie, jak i krowy, a do tych budynków jest ściągana z pola zielonka oraz ściółka, to rozporządzeniem tym zakazuje się karmienia świń zielonką lub ziarnem pochodzącym z obszaru objętego ograniczeniami, chyba że zielonka jest poddana unieszkodliwieniu wirusa bądź ziarno jest np. z własnych zapasów. Chodzi o to, żeby świeżej zielonki nie ściągać z pola, na którym przebywały dziki. Podobny wymóg jest odnośnie do ściółki. Słomę można używać, ale tylko tę, która była zabezpieczona przed dostępem dzików i było to 90 dni przed jej wykorzystaniem. O innych drobnych, bardzo ważnych wymaganiach już nie wspomnę.

Natomiast drugie rozporządzenie to jest powielenie programu bioasekuracji, który był w 2016 r. i dotyczy ono tylko strefy niebieskiej. Strefa niebieska jest w trzech miejscach, a rozporządzenie dotyczy dokładnie tych trzech miejsc, gdzie jest strefa niebieska oraz terenów gmin z nią sąsiadujących. Na tym terenie rolnicy będą mogli zdeklarować się do 15 sierpnia, czy spełnią wymogi systemu bioasekuracji plus wymogi pierwszego rozporządzenia, czy nie. Jeżeli zdeklarują się, że nie spełnią wymogów, to będą mogli dostać odszkodowanie i rekompensaty za zaprzestanie produkcji.

Najważniejsza nowa sprawa, którą wprowadzamy, a odwlekaliśmy ją celowo, bo jest dosyć dotkliwa, to jest obowiązek zabezpieczenia budynków inwentarskich w ogrodzenie o wysokości co najmniej 1,5 metra i odpowiednio skonstruowane, tak żeby dziki nie przeszły. Rozumiemy, że tego wymogu od razu nie można spełnić, a więc dajemy czas do końca roku na spełnienie wymogu ogrodzenia budynków.

Druga ważna sprawa to jest obowiązek utrzymywania świń w gospodarstwie w odrębnych budynkach, w których jednocześnie nie są utrzymywane inne gospodarskie zwierzęta kopytne. Tak, jak powiedziałem, jest to wprowadzone tylko w tych miejscach, gdzie jest największe zagrożenie. Rolnik może zadeklarować, czy będzie dalej produkować, czy nie. Jeżeli nie, to dostanie rekompensatę i odszkodowanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Ze strony ministerstwa rolnictwa to na razie wszystko, tak? Bardzo dziękuję.

Zanim oddam głos Ministerstwu Środowiska…

Po pierwsze bardzo proszę państwa o ciszę.

Zanim oddam głos Ministerstwu Środowiska, to przypomnę sytuację z ostatniego posiedzenia Komisji, dotyczącego ASF. Zapytałem się pana ministra Koniecznego, co się stało, że na wschód od Wisły dziki wciąż są, bo przecież mówił, że ich nie będzie do końca roku myśliwskiego. Pan minister odpowiedział, że nic takiego nie miało miejsca, że on

nic takiego nie powiedział. A więc odnalazłem protokół z 5 września 2016 r. Pozwolę sobie odczytać, a później skomentujemy.

„W sierpniu wydałem na piśmie do Polskiego Związku Łowieckiego oraz Lasów Państwowych dyspozycję – dyspozycję wybicia dzików. Już nie mówię, że odstrzału; powiem inaczej, żeby to się utrwaliło. Otóż wydałem dyspozycję wybicia dzików do poziomu 0,5 osobnika na km^2 na całym obszarze Polski na wschód od Wisły. Czyli bierzemy mapę. Mamy Wisłę i jedziemy po mapie na wschód, na północ i na południe, na południowy -wschód. Na tym całym terenie PZŁ i Lasy Państwowe, gospodarujące w ośrodkach hodowli zwierzyny, mają doprowadzić zagęszczenie populacji do wielkości poniżej 0,5 osobnika na km^2”.

Rozumiem, że jeżeli minister... Przepraszam, nie chciałem komentować, bo teraz nie czas po temu.

Bardzo proszę, panie ministrze środowiska.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, główny konserwator przyrody Andrzej Szweda-Lewandowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jeżeli chodzi o ostatni...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Bardzo przepraszam, ale nic nie słychać.

Bardzo proszę państwa o ciszę, bo mamy bardzo ważną wypowiedź. Właściwie w tej chwili jest to najważniejsza wypowiedź, jaka będzie dzisiejszego dnia, a więc słuchajmy.

A pana ministra proszę o bardzo głośną wypowiedź.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Szanowni państwo. Jeżeli chodzi o ostatnie słowa pana przewodniczącego, to po swojej wypowiedzi oddam głos przedstawicielowi Polskiego Związku Łowieckiego, który przedstawi dane odnośnie do zagęszczenia dzików na dzień dzisiejszy, również na wschód od Wisły. Myślę, że te dane będą się pokrywały z cytowaną przez pana przewodniczącego wypowiedzią pana ministra Koniecznego.

Chciałem w dużym skrócie przedstawić działania, które podjęło Ministerstwo Środowiska od ostatniego posiedzenia Komisji rolnictwa, które odbyło się w tej sprawie. Mianowicie w dniu 5 czerwca Minister Środowiska zalecił zarówno Zarządowi Głównemu PZŁ, jak i Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych maksymalną redukcję populacji dzików oraz utrzymanie stałego, niskiego poziomu ich liczebności w strefie WAMTA właśnie w związku z intensyfikacją zjawiska występowania przypadków ASF u dzików. Dyrektor Generalny Lasów Państwowych przekazał to zalecenie do realizacji w ramach swojej jurysdykcji regionalnym dyrektorom Lasów Państwowych w Krośnie, Lublinie, Warszawie, Białymstoku i w Olsztynie. Polski Związek Łowiecki także przekazał to zalecenie do zarządów okręgowych.

W dniu 14 czerwca br. odbyło się piąte posiedzenie grupy roboczej do spraw monitorowania i zwalczania afrykańskiego pomoru świń u dzików, któremu przewodniczył pan minister Konieczny. Na posiedzeniu postanowiono w trybie pilnym zwołać naradę łowczych okręgowych. Następnie, również 14 czerwca, Minister Środowiska wystosował kolejne polecenie zarówno do Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, jak i do Zarządu Głównego PZŁ, które dotyczyło konieczności reagowania na każdy pojedynczy przypadek lub ognisko ASF, wynikające z przekazywanego przez Centrum Zarządzania Kryzysowego raportu sytuacyjnego sytuacji kryzysowej – EPIZOOTIE – ASF. W piśmie tym był również przedstawiony obowiązek reagowania, dotyczący intensyfikacji poszukiwań padłych dzików w rejonie nowych przypadków i ognisk choroby oraz zwiększenie liczby wykonywanych polowań indywidualnych. Te polecenia, jak również poprzednie, zostały hierarchicznie skierowane na niższe poziomy, czyli do regionalnych dyrekcji i do zarządów okręgowych.

W dniu 20 czerwca, czyli wczoraj, odbyła się narada łowczych okręgowych PZŁ. Głównymi wnioskami z narady, oprócz zaleceń o intensyfikacji odstrzału i monitoringu padłych dzików, były też wnioski dotyczące pewnych działań legislacyjnych, a mianowicie przedłużenia okresu polowań na lochy i wydłużenia okresu wykonywania polowań zbiorowych o dwa miesiące. Był też wniosek dotyczący możliwości wykonywania odstrzału

sanitarnego przy wykorzystaniu takich urządzeń optycznych, jak termowizja czy noktowizja. Również padł wniosek, dotyczący możliwości takiej konstrukcji planów hodowlanych, aby w planach hodowlanych była możliwość zapisania minimalnego poziomu pozyskania dzika na danym terenie, ale z równoczesną możliwością dopuszczania odstrzałów powyżej tej wartości bez ograniczeń. Takie rozwiązanie pozwalałoby ominąć pewne procedury formalno-prawne, które wydłużają możliwość zwiększenia limitu zawartego w planach hodowlanych.

Jeżeli chodzi o konkretne liczby i dane liczbowe odnośnie do odstrzału zarówno planowanego, jak i odstrzałów sanitarnych dzików, to poproszę przedstawiciela Polskiego Związku Łowieckiego o zabranie głosu.

Kierownik Działu Hodowli i Ośrodków Hodowli Zwierzyny Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego Bartłomiej Popczyk:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Jeżeli chodzi o dane dotyczące zagęszczenia dzika na terenie wschodniej Polski i jeżeli chodzi o dane dotyczące odstrzału dzików, to podam dane z ostatnich dwóch sezonów łowieckich dla poszczególnych województw.

Pozyskanie dzików w województwie warmińsko-mazurskim: w poprzednim sezonie łowieckim było to 30 tys. dzików, w woj. mazowieckim – 20,5 tys. dzików, w woj. lubelskim...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, ale to nam nic nie da. To jest nie wiadomo ile liczb i to nam nic nie da. Można ogólnie powiedzieć, pochwalić się, że państwo pięć razy więcej wybili, tylko nie wiem, czy...

Kierownik OHZ ZG Polskiego Związku Łowieckiego Bartłomiej Popczyk:

W poprzednim sezonie łowieckim – 92 tys. dzików. W obecnym sezonie, który zakończył się w marcu 2017 r., na terenie tych czterech województw: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, podkarpackiego i lubelskiego to było wykonanie w wysokości 78 tys. dzików. Liczebność populacji dzika na marzec 2017 r. na terenie województw: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, podkarpackiego i lubelskiego to jest 42,3 tys. dzików.

Jeżeli chodzi o zagęszczenia dzików na powierzchni obwodów łowieckich, to mamy w województwie lubelskim dokładnie 0,5 dzika, w woj. podlaskim – 0,28 dzika na km^2, w woj. podkarpackim – 0,6 dzika na km^2, a w woj. warmińsko-mazurskim to jest 0,7 dzika na km^2.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo, bardzo dziękuję.

Zanim otworzę dyskusję...

A, jeszcze pan minister chciał zabrać głos, tak?

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Tak. Panie przewodniczący, jeszcze chciałem dopowiedzieć odnośnie do działań, jakie były wykonywane na terenie parków narodowych, bo myślę, że to też jest ważne. Jeżeli chodzi o rozporządzenia powiatowych lekarzy weterynarii, to takim rozporządzeniem był objęty jeden park, a mianowicie Biebrzański Park Narodowy. Wykonano tam zalecany odstrzał i w tej chwili, według inwentaryzacji parkowej, jest zagęszczenie 0,01 dzika na km^2.

Jeżeli chodzi o inne parki, to nie były one objęte zarządzeniami powiatowych lekarzy weterynarii, ale tam też zwiększyliśmy liczbę możliwych do odstrzelenia dzików w zadaniach ochronnych. Oprócz tego co tydzień dyrektorzy parków narodowych, położonych na ścianie wschodniej, składają sprawozdania odnośnie do monitoringu padłych dzików. Na dzień dzisiejszy nie stwierdzono obecności ASF u padłych dzików na terenie parków narodowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Zanim oddam głos przedstawicielowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, zapytam tylko pana ministra rolnictwa o całościowe koszty dotychczasowej walki z ASF. Pytam o wszystkie pieniądze, jakie wydaliśmy.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Próba policzenia całościowych kosztów związanych z afrykańskim pomorem świń – pytanie jest z kategorii tych, na które tak naprawdę nie da się odpowiedzieć. Jest to tak samo, jakby spytać, ile kosztowało leczenie grypy w Polsce. Mieści się to po prostu w ramach wydatków na zwalczanie chorób zakaźnych. Nie rozliczamy lekarzy weterynarii według tego, ile godzin zajmowali się ASF, a ile godzin innymi chorobami itd. Są to koszty, które mieszczą się w ogólnej puli.

Mogę tylko powiedzieć o tych pieniądzach, które były bezpośrednio kierowane do zwalczania afrykańskiego pomoru świń jako wydzielona kwota. W tym roku to już jest 45 mln zł. Ponadto koszty mieszczą się w ramach wydatków ponoszonych przez inspektoraty weterynarii, przez inne służby i nie są wydzieloną pulą, oddzieloną od puli dla innych chorób. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Oczywiście zapytamy o całościowe koszty, ponieważ uważam, że jednak wszystko da się policzyć, bo inaczej państwo by nie funkcjonowało.

Chodzi o to, żebyśmy zobaczyli, jakie to jednak koszty, bo ostatnio była mowa o budowie płotu na granicy wschodniej. Płot przydałby się z wielu powodów, ale podejrzewam, że wydaliśmy już więcej na walkę z ASF, niż wyniosłyby koszty budowy tego płotu.

Proszę o zabranie głosu pana przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Dyrektor Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Andrzej Świderek:

Andrzej Świderek, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Departament Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego.

Jeżeli chodzi o działania ministerstwa spraw wewnętrznych w zakresie zwalczania afrykańskiego pomoru świń, to są one realizowane w ramach rekomendacji wypracowanych przez Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego. W ramach tych rekomendacji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji było zaangażowane w rekomendację w zakresie 11-12 rekomendacji, które są bądź zrealizowane, bądź w trakcie realizacji. Ministerstwo spraw wewnętrznych jest w tym przypadku w sposób znaczący zaangażowane. Dla przypomnienia, czy dla wykazania działań przedstawię podstawowe informacje w zakresie naszego zaangażowania.

Jeżeli chodzi o Policję, to od początku działań, czyli od 13 sierpnia 2016 r., istniało zaangażowanie policyjnych sił i środków. Zaangażowano funkcjonariuszy w liczbie 44 473, a w działaniach uczestniczyło 22 076 pojazdów. Zostało skontrolowanych 68 335 pojazdów. Przeprowadzono 651 kontroli przewozu trzody chlewnej. Nałożono 16 mandatów karnych. Przeprowadzono 4 331 kontroli targowisk i innych miejsc handlu trzodą chlewną. Udzielono 720 razy pomocy lekarzom weterynarii podczas transportu. Przeprowadzono 145 sprawdzeń gospodarstw rolnych.

Jeżeli chodzi o Straż Graniczną, to SG prowadzi kontrolę osób i pojazdów w celu zapobieżenia wwozowi zagrożonej żywności. Straż przekazuje do służb weterynaryjnych informacje o stwierdzonych podczas patrolowania obszarów przygranicznych padłych dzikach oraz współpracuje na przejściach granicznych z organami weterynarii i Krajowej Administracji Skarbowej. Podam tylko dla przykładu, że w okresie od 31 maja do 8 czerwca 2017 r. Straż Graniczna przeprowadziła 350 356 kontroli osób; skontrolowano 173 223 środków transportu oraz 138 460 bagaży. Stwierdzono 1 362 nieprawidłowości, a do Krajowej Administracji Skarbowej przekazano 262 sprawy.

Państwowa Straż Pożarna wykonywała zadania w zakresie bioasekuracji związanej głównie z budową stanowisk i rozkładaniem mat dezynfekcyjnych w wyznaczonych punktach oraz utrzymywaniem właściwego poziomu ich nasączenia. Działania były prowadzone przez jednostki Krajowego Sytemu Ratowniczo-Gaśniczego do dnia 25 listopada 2016 r.

Jeżeli chodzi o jakieś konkretne informacje w zakresie rekomendacji, które były wypracowane przez Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego czy realizowane podczas prac międzyresortowego zespołu w ministerstwie rolnictwa, to odpowiemy, jeżeli będą pytania, bo informacji jest stosunkowo dużo. Jeżeli będą jakieś zapytania, to może wtedy do nich się ustosunkuję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Bardzo prosiłbym o krótkie, merytoryczne wypowiedzi; dobrze byłoby, gdyby ograniczyły się do zadawania pytań. Bardzo proszę. Po kolei.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Przede wszystkim chciałbym podziękować za użycie dobrego stwierdzenia: historia. Tak, rzeczywiście, to już jest historia, ponieważ ile razy spotykamy się na posiedzeniu Komisji, to cały czas opowiada się nam to samo. Chciałbym tylko przypomnieć szanownym państwu, żebyście sobie wszyscy przypomnieli, co wtedy mówiliście, gdy rolnicy wyszli na ulice za czasów poprzedniego rządu. Wy wszystko wiedzieliście, co trzeba zrobić i jak zrobić. Wiedzieliście o tym, że depopulacja dzika musi nastąpić i wiedzieliście, co zrobić z Polskim Związkiem Łowieckim. Dziś oczywiście mogę skierować wielkie słowa uznania pod adresem Krzysztofa Jurgiela, który powiedział ostatnio w wywiadzie radiowym, co trzeba zrobić z PZŁ.

Polski Związek Łowiecki pozwał mnie do sądu, wytoczył proces za to, że mówię prawdę i za to, że bronię rolników. Ostatnio przedstawiciel PZŁ zeznawał w sądzie, że jest 0,5 sztuki, nawet poniżej 0,5 dzika na km^2, czyli dzików nie ma, ale do dzisiejszego dnia nie odpowiedział na pytanie, kto w końcu ryje w polu? Czy wy tam jeździcie, szanowni państwo, wydajecie tyle pieniędzy i ryjecie rolnikom? Czy wy jesteście nośnikiem choroby? Bo ja już czegoś tutaj nie rozumiem.

Minister rolnictwa mówi, że jest 7 700 odstrzelonych dzików. Polski Związek Łowiecki podaje ponad 8 tys. Później przedstawiciel Ministerstwa Środowiska mówi, że 10 tys. sztuk, a minister rolnictwa wydał rozporządzenie na odstrzał sanitarny w pasie 50 km od granicy i miało to być 41 tys. sztuk. Może nie jest to zapisane w rozporządzeniu, ale taka miała być liczba dzików. Waszym zdaniem czy to będzie 7,7 tys., czy to będzie 8 tys. na 41 tys. – mówicie, że jest to 96% zastrzelonych dzików. Z 41 tys. 96% to jest 7,7 tys.? Już pytałem na poprzednim posiedzeniu Komisji, gdzie wy wszyscy do szkoły chodziliście.

Dzisiaj mamy takie opowiadanie, czytanie, a nawet niektórzy przychodzą nieprzygotowani. Gdybyście mieli chociaż szacunek dla rolników, to byście się czytać nauczyli, przygotowalibyście się dobrze. Szanowni państwo, cały czas opowiadacie to samo, czytacie to samo, te same liczby, cyfry. Nas to nie interesuje. Gdyby nie było dzików, to nikt by nie rył, nie byłoby nośnika choroby. Proszę nie oskarżać rolników, że to rolnicy są odpowiedzialni za to, że choroba się rozprzestrzenia, bo gdyby nie było wektora, to choroba by się nie rozprzestrzeniła.

Wiecie o tym doskonale, że dzisiaj rozwiązanie jest jedno. Jest to rozwiązanie, o którym na posiedzeniu powiedział prof. Pejsak na samym początku kadencji – pół dzika na km^2 powoduje, że nie ma fizycznej możliwości przeniesienia się choroby. Nawet szkody w uprawach rolników mogą być jedynie iluzoryczne, znikome. Tymczasem cały czas podajecie inne liczby. Jeżeli nie zrobicie z tym porządku, to naprawdę, szanowni państwo…

Przestańcie dalej oszukiwać, że minister wydaje jakiekolwiek polecenie Polskiemu Związkowi Łowieckiemu. To jest niezależna organizacja, minister nie ma prawa wydawać jej żadnych poleceń. Oczywiście może wydać polecenia, tylko nikt nie musi wykonywać tych poleceń. Nikt nikomu za to nic nie zrobi.

Zapraszam wszystkich na 28.06. 2017 r. na mój proces. Wyjawię szczegóły i pewne kulisy działań PZŁ na konferencji prasowej przed sądem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo za wyrobienie się w czasie.

Proszę, kolejna osoba. Bardzo proszę.

Koordynator OPZZ RiOR województwa lubelskiego Mateusz Jeżewski:

Mateusz Jeżewski, koordynator OPZZ RiOR województwa lubelskiego.

Panie ministrze, pan mówi, że przez 30 dni nie będzie można sprzedawać trzody chlewnej. Mam pytanie. Rolnicy mają pełne chlewnie świń już poprzerastanych. Co mamy zrobić? Czy mamy przywieźć je do Warszawy i wypuścić przed ministerstwem? Co mamy zrobić ze świniami? Dla nas każdy dzień jest praktycznie dniem straty, a jeszcze pan minister mówi, że ASF będzie przez kilka lat. Jeśli będziemy mieli takie podejście do walki z ASF, to pewnie, że będzie kilka lat.

Pan mówi, że 200 tys. próbek zostało przebadanych. To jest około 23 mln zł i tych pieniędzy polski rolnik nie zobaczy, tylko wszystkie pieniądze zobaczy głównie weterynaria i ministerstwo. Jeszcze pan minister powiedział i bardzo, że tak powiem, wzburzył tym rolników, że dziki chodzą po użytkach zielonych i rolnicy mają w ogóle nie dawać zielonki bydłu. A więc co mamy zrobić? Mamy zlikwidować trzodę i bydło, bo dzik niedługo będzie świętością? Niedługo będziemy hodować dziki.

Rolnikom wybija się zdrowe świnie w promieniu trzech kilometrów. Czy nie byłoby rozsądnie, żeby rolnicy sprzedali te świnie lub wybili na użytek własny? To są miliony, gdy każda sztuka zostanie wybita, a jeszcze musi zostać pobrana krew. Wiadomo, że tylko wzbogaci się ministerstwo i weterynaria.

Co my mamy robić? Pan minister tutaj przyszedł, więc my chcemy konkretów. Jeśli pan minister przyszedł i nie chce nam powiedzieć żadnych konkretów, to pan minister mógł na posiedzenie nie przychodzić, bo tylko szkoda naszego czasu i pana czasu.

Jeszcze mam jedno do powiedzenia ze strony rolników – że żarty się skończyły. My już tego nie zniesiemy. Żarty się skończyły. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kolejna osoba. Bardzo proszę.

Członek OPZZ RiOR Adam Olszewski:

Adam Olszewski, OPZZ RiOR, Lubelskie.

Od dłuższego czasu przysłuchujemy się wypowiedziom. Zauważyłem, że ministerstwo rolnictwa ani razu nie użyło zwrotu „PZŁ". Jest to moim zdaniem wymowne i słuszne; też uważam, że nie warto już wracać do słowa „PZŁ". Uważam, że powinniśmy coraz częściej być skłonni używać zwrotu „wojsko polskie". Teraz jesteśmy w wyjątkowej sytuacji, gdyż jest dalej dużo dzików. Organizacja wcześniej wspomniana nas nie uratuje. Nie łudzę się, oni już nic nie zrobią dla nas. Marnujemy czas.

A więc namawiam, żeby jak najszybciej powołać jakiś sztab na miarę powagi sytuacji. Chciałbym, żeby na jego czele stanęła pani premier. Uważam, że wtedy relacje między ministerstwami byłyby bardziej skuteczne. Dużo jest przykładów rozwiązywania problemów. Wystarczy spojrzeć na to, co się dzieje za granicą. Wystarczy wcielić w życie działania, które tam okazały się skuteczne.

Jeszcze raz wspomnę chociażby aspekt związany z noktowizją. Dużo myśliwych również tak uważa i też można to dostrzec, że skuteczność odstrzałów jest po prostu na innym poziomie. Na ostatnim spotkaniu w Konstantynowie myśliwi wspomnieli, że mieli 200 wyjść, a 13 skutecznych odstrzałów. Noktowizję ma wojsko polskie. Wojsko polskie nie będzie się zastanawiać, czy to jest maciora, czy samiec. Oni to zrobią profesjonalnie. Mamy mało czasu. Po żniwach będą rżyska. Niech wojsko polskie nam pomoże. Nam się to należy chociażby na podstawie konstytucji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę, kolejny głos.

Rolnik Dariusz Ciechanowski:

Dzień dobry. Dariusz Ciechanowski, rolnik z Goniądza, powiat moniecki.

Chciałem przedstawić sytuację rolników w powiecie monieckim. Mam pismo lekarza weterynarii z Moniek, które przedstawia, jak rosła populacja dzików w powiecie moniec-

kim. W 2014 r. przebadano 122 próbki. W 2015 r. odstrzelono i dostarczono do chłodni na terenie powiatu monieckiego 265 próbek. W 2016 r. było 351 próbek, w tym od 17 padłych dzików, czyli było już trzy razy tyle, co w 2014 r. Do dnia 27 stycznia 2017 r. na terenie powiatu monieckiego odstrzelono 76 dzików oraz zgłoszono 8 padłych dzików. ASF stwierdzono u pięciu padłych dzików i u jednego zastrzelonego dzika. To było tylko 27 dni stycznia, a dzisiaj Ministerstwo Środowiska mówi, że nie ma dzika.

Na spotkaniu z dyrektorem Biebrzańskiego Parku Narodowego, które odbyło się w Porosłach, w Podlaskiej Izbie Rolniczej, dyrektor na naszą prośbę obiecał, że wpuści myśliwych na teren Biebrzańskiego PN, bo jego pracownicy po prostu nie są w stanie sobie poradzić, muszą to robić po godzinach pracy. Padła taka obietnica. Dyrektor powiedział, że wpuści do parku pod warunkiem, iż myśliwi złożą podanie, a wtedy uzyskają zezwolenie. Myśliwi złożyli podanie i mam taką odpowiedź dyrektora.

„W odpowiedzi na pana podanie uprzejmie informuję, że obecnie obowiązujące zarządzenie dyrektora Biebrzańskiego Parku Narodowego w sprawie zasad redukcji dzików w Biebrzańskim Parku Narodowym nie pozwala na redukcję dzików osobom niebędącym pracownikami parku. Takie samo stanowisko zajmuje również Rada Naukowa Biebrzańskiego Parku Narodowego. Informuję, że będę czynił starania, aby w okresie jesiennym umożliwić dokonywanie redukcji przez inne osoby niż pracownicy parku.

W chwili obecnej duży obszar parku znajduje się w wysokim stanie uwilgotnienia. Lochy wyprowadzają młode. Trwa też sezon lęgowy ptaków. Dlatego teraz dokonuje się mniej redukcji dzików niż w okresie jesiennym. Jednocześnie sugeruję, by w pierwszej kolejności czynić starania o zezwolenie na wykonywanie polowania w obwodach łowieckich przyległych do Biebrzańskiego Parku Narodowego”.

A więc nie ma woli dyrekcji Biebrzańskiego Parku Narodowego…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję.

Jeszcze jeden głos przed przerwą.

Chciałem serdecznie powitać pana prezesa Szmulewicza, który odwiedził nas, zaszczycił nas swoją obecnością.

Jeszcze jeden głos. Bardzo proszę. Po kolei.

Radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska Stanisław Chwedczuk:

Stanisław Chwedczuk, rolnik z województwa lubelskiego, z powiatu bialskiego.

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni zebrani. Jako rolnicy byliśmy kilkakrotnie na posiedzeniach Komisji rolnictwa. Uważamy, że walka z ASF jest kompletnie nieskuteczna, fikcyjna i chaotyczna. Nie zapobiegacie chorobie walcząc z ASF, lecz leczycie tylko skutki. Szanowni państwo. Ostatnio słyszymy propozycje, że nie można będzie karmić świń zbożem, kukurydzą, a nawet ściółką, do których mają dostęp dziki. Czy zastanawiacie się państwo nad tym, że taka hodowla jest w ogóle niemożliwa? W strefach niebieskich, już kilkakrotnie podnosiliśmy tę sprawę, trzeba całkowicie zakazać hodowli świń, ale tylko w przypadku, gdy rolnicy dostaną prawdziwe rekompensaty za zaniechanie produkcji. Dopiero to będzie prawdziwa walka. Będzie o wiele skuteczniejsza, będzie o wiele tańsza i będzie prawdziwa. To, co wy opowiadacie, to jest tylko bzdura, że można takie rzeczy zrobić.

Szanowni państwo. Tylko te dopłaty... Ponoć nam pani wiceminister na poprzednim posiedzeniu mówiła, że Unia zabrania zaniechania produkcji. Szanowni państwo, wy nie zabraniajcie. Dajcie nam tylko odpowiednie środki za zaniechanie produkcji, a my sami zrezygnujemy. Rzecz w tym, żeby to nie była jałmużna, tylko niech Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej obliczy i nam zapłaci.

Nie bawmy się dalej. Panie ministrze, patrząc na to wszystko uważam, że wy w ministerstwie rolnictwa bawicie się w domowe przedszkole, jakie oglądam w telewizji. Wiecie państwo, wasza walka z ASF to jest tylko napychanie kieszeni zakładom mięsnym, weterynarii i innym służbom, które współpracują przy likwidowaniu ASF; ale w tym wszystkim pominęliście najważniejszych – rolników. Rolnicy na tym tylko tracą.

Szanowni państwo, nie można tak dalej walczyć z ASF. Weźcie się państwo do roboty, do prawdziwej walki.

Jeszcze się zastanawiam nad informacją, panie ministrze, że składacie do UE różne wnioski. W ogóle nie dziwię się Unii Europejskiej, że nie chce nam dać funduszy, bo UE potrafi liczyć i widzi, że wy nie walczycie, tylko chcecie pozyskać pieniążki, żeby ASF był jak najdłużej i jak najdłużej, bo to jest dojna krowa.

Mam pytanie i już powiem państwu, jak doicie pieniądze. Mam pytanie do pana zastępcy głównego lekarza weterynarii, pana Jażdżewskiego, który podpisał, proszę państwa, 24 marca 2014 r. taką procedurę pobierania próbek diagnostycznych w kierunku wykrywania ASF. Napisał, że powyżej 500 sztuk pobiera się 30 próbek. Szanowni państwo, Unia teraz dała nam parę złotych i trzeba te pieniądze rozszarpać. Pytam pana, panie ministrze, kto pozwolił na pobieranie dwukrotnej liczby próbek? Dwukrotnej. Teraz u nas jest pobieranych 60 próbek zamiast 30. Rozszarpiecie pieniądze, wszystko rozszarpiecie jak hieny, a dla nas, dla rolników, nie zostanie nic. W chlewniach jest gorąco. Proszę pana, mamy duże świnie. Jak to zrobić i po co takie ilości pieniędzy pchać dla zakładów w Puławach, dla IUNG? Toż to jest zguba, żeby takie rzeczy robić. Chcę od pana uzyskać teraz jasną odpowiedź na pytanie, kto pozwolił na pobieranie takiej liczby próbek?

Panie doktorze. W Puławach na konferencji producentów trzody chlewnej był poruszany tak delikatnie problem ASF. Czy my umiemy się uczyć? Tam byli profesorowie, panowie z Hiszpanii, która to Hiszpania w czasach ASF zwiększyła produkcję o 100%, a my, Polacy, zmniejszamy produkcję. Pani Lech w Leśnej Podlaskiej na pierwszym zebraniu w urzędzie gminy mówiła o tzw. kompartmencie. Czy wy chcecie pomóc rolnikom, czy ich zniszczyć? Bo duże chlewnie nawet w strefie niebieskiej, czerwonej czy żółtej, które mają bioasekurację, mogą być wydzielone – tak, jak jest w Hiszpanii. Mogą też sprzedawać jak z białej strefy.

Panie przewodniczący, jeszcze słóweczko.

Dzisiaj, gdy my jesteśmy w strefie niebieskiej, zakazuje się nam sprzedawać przez 40 dni. Toż wy chcecie dać zarobić zakładom, bo w lipcu ceny spadną, gdyż będziemy mieli górę świń. Wy sami robicie sobie problem. Rozumiem, jeżeli jest przypadek w białej strefie; a w niebieskiej mamy świnie przebadane, mamy świnie przywożone, przebadane mamy wszystko. Po co ten termin? Po co 40 dni? Przecież musimy się nauczyć żyć z ASF, żyć i nie robić sobie problemów. Przecież…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska Stanisław Chwedczuk:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Wolałbym, żebyśmy się nie nauczyli z tym żyć, tylko pozbyli się dzików.

Bardzo dziękuję państwu. Przepraszam państwa, wychodzimy na 45 minut. O godz. 11.00 wracamy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo. Myślę, że można już powoli zaczynać.

Zanim oddam głos panu Ministrowi Środowiska, to jeszcze zadam krótkie pytanie. W przerwie pan minister w asyście posła mówił, że nie da się wybić dzików. Prosiłbym, żeby pan w swojej wypowiedzi ustosunkował się do możliwości dwumiesięcznego moratorium na kłusownictwo – tylko na dziki. A wtedy zobaczymy po dwóch miesiącach, czy rzeczywiście pan minister ma rację, czy nie. To jest sytuacja nadzwyczajna. Proszę powiedzieć, jaka jest możliwość.

Proszę, jeszcze pani Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący, pomimo całego szacunku do pana – kłusownictwo jest przestępstwem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pani przewodnicząca...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Nie można dawać moratorium na przestępstwo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Akurat można, pani przewodnicząca, ale dyskusja nie jest prowadzona między nami.

Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Tak, jak powiedziała pani poseł Niedziela, kłusownictwo w Polsce jest karane. Polować i uśmiercać zwierzęta można w Polsce zgodnie z prawem, zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt. Nie wiem, czy za daleko pan nie wybiegł, mówiąc o takich metodach.

Oczywiście trzeba ograniczać populację dzików, ale też trzeba zdać sobie sprawę z tego, że jeżeli chcielibyśmy w stu procentach wybić wszystkie dziki, to nie możemy w takim przypadku mówić tylko i wyłącznie o terytorium Polski, nie możemy mówić tylko i wyłącznie o terytorium na wschód od Wisły. Musielibyśmy po prostu wybić wszystkie dziki w Europie, a na pewno w Europie Wschodniej, za wschodnią granicą. Po prostu taka jest natura. Dzik jest zwierzęciem, który bardzo szybko wykorzystuje, podobnie jak i inne gatunki, wolne nisze ekologiczne i jeżeli na danym terytorium odstrzeli się w stu procentach dziki, to za 3-4 tygodnie, za tydzień, wolne terytoria natychmiast będą zasiedlone przez inne populacje, które przyjdą czy ze wschodu, czy z zachodu. Jeśli nawet postawilibyśmy mur, to one przyjdą z zachodu na teren Podlasia, na ścianę wschodnią. Tak, jak mówię, ograniczać trzeba i na ten temat w ogóle nie ma dyskusji, ale w stu procentach tego nigdy nie zrobimy, bo takie są realia.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to krótko chciałem się ustosunkować do pytań i stwierdzeń, które padły przed przerwą w stosunku do Ministerstwa Środowiska. Mianowicie pan przewodniczący Izdebski powiedział, że właściwie nadzór ministerstwa i zlecanie czegoś Polskiemu Związkowi Łowieckiemu jest iluzoryczne. To nie jest prawda, ponieważ art. 34 pkt 12 ustawy Prawo łowieckie mówi, że do działań PZŁ należy właśnie m.in. realizacja innych zadań, zleconych przez ministra właściwego do spraw środowiska. Taki zapis należy traktować jako możliwość wydania przez Ministra Środowiska poleceń służbowych PZŁ. To się dzieje.

Pan przewodniczący Izdebski mówił też o 40 tys. dzików. Nigdzie nie ma mowy o 40 tys. dzików. W rozporządzeniu jest mowa o zagęszczeniu 0,5 dzika na km^2, a dane, które przedstawiał przed przerwą w swojej wypowiedzi przedstawiciel Polskiego Związku Łowieckiego mówią o tym, że jeżeli chodzi o średnią na wschód od Wisły, to zagęszczenie wynosi w tej chwili chyba nawet 0,48 dzika na km^2 czy równo 0,5 dzika na km^2.

Proszę państwa, ale nie śmiejmy się…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, proszę się nie śmiać, bo to jest podobnie jak przy wyborach samorządowych. Gdzieś nie było w ogóle pomyłek, a we wsi obok nagle 50% czy 40% pomyłek. Tak samo jest tu.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Chwileczkę. Mamy wykonaną pewną inwentaryzację, jeżeli chodzi o dziki, która jest cyklicznie robiona przez PZŁ. Jest ona oparta o pewne zasady matematyczne, zasady wykonywania pomiarów w terenie. Inwentaryzacja jest wykonywana od lat. To są jedyne dane, jeżeli chodzi o populację i liczebność dzików, jakimi dysponujemy. Jeżeli ktoś zarzuca, że tak nie jest, to proszę to udowodnić. Tylko to też trzeba udowodnić na zasadach twardych danych. Twardych danych, podkreślam. Być może PZŁ myli się, ale wówczas trzeba przeprowadzić inną inwentaryzację i udowodnić, że związek się myli.

Tak, jak mówię, inwentaryzacja jest przeprowadzana na podstawie badań statystycznych i matematycznych. Badania te wykazują, że tak przeprowadzone inwentaryzacje dopuszczają błąd statystyczny do około 20-25%. Innych metod nie ma. Proszę mi uwierzyć, że wśród danych, które analizujemy, także analizujemy w ministerstwie metody,

którymi posługuje się PZŁ. Innych metod nie ma. Również nie można od razu zakładać, że PZŁ przeprowadzając inwentaryzację ma złą wolę i zaniża inwentaryzację. Tak nie jest. Dodam, że w parkach narodowych inwentaryzacja została przeprowadzona tymi samymi metodami i pokazała podobne wyniki na podobnych obszarach, jeżeli chodzi o powierzchnię i zagęszczenie dzików.

Jeżeli chodzi o wypowiedź pana z powiatu monieckiego – przepraszam, ale nie zapisałem nazwiska – to pan pokazywał dane, że zwiększała się liczba próbek. To wszystko pokazuje właśnie zwiększanie przez PZŁ intensywności odstrzału, bo im więcej się odstrzeli, tym więcej pobierze się próbek.

Jeśli chodzi o wypowiedź odnośnie do Biebrzańskiego Parku Narodowego, to tam sytuacja jest bardzo skomplikowana. Mianowicie w tej chwili, na wiosnę, park praktycznie jest cały zalany wodą i przede wszystkim inwentaryzacja jest utrudniona. Inwentaryzacja była przeprowadzana w zimie w trochę łatwiejszych warunkach, ale teraz jest utrudniona, tak samo jak utrudniony jest odstrzał. Jednak tak, jak powiedziałem, zgodnie z decyzją powiatowego lekarza weterynarii, park był objęty nakazem odstrzału. Był tam pewien problem proceduralny, bo najpierw chciał zrobić odstrzał PZŁ. Dyrektor stwierdził po analizie, że przepisy prawne nie pozwalają na to, ale wykonał odstrzał, tak jak było zalecane, siłami pracowników parku narodowego. Odstrzał został wykonany i tam żadnego konfliktu nie ma.

Oczywiście odstrzał w Biebrzańskim Parku będzie musiał być kontynuowany, bo w momencie, kiedy zejdzie woda, dziki z zewnątrz też wejdą do parku. Jest to trudna rzecz, podobnie zresztą jak w Narwiańskim Parku Narodowym. To tyle. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca chciała dopytać i wracamy do pytań gości.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, chciałam dopytać. Rozmawiamy o problemie dzików, które jak wiadomo nie są jedyną przyczyną choroby, ale są punktem spornym, największym punktem spornym od dwóch czy trzech lat. Problem polega na tym, że rolnicy na swoim terenie widzą coś innego, a dane statystyczne pokazują coś innego. Problem polega na tym, że nie ma obiektywnej grupy, która może przedstawić takie badania. Jeśli PZŁ mówi, że wykonał swoje działanie i on liczy dziki, to zawsze budzi podejrzenie, szczególnie rolników, którzy nagle widzą ogromne ilości dzików na swoim terenie.

Moje pytanie: czy ktokolwiek próbował znaleźć jakikolwiek sposób na to, żeby zrobić audyt zewnętrzny, aby ktoś inny niż PZŁ liczył dziki? Czy Ministerstwo Środowiska i ministerstwo rolnictwa nie może wypracować sposobu i znaleźć firmy, znaleźć audytorów? To jest kwestia decyzji, by znaleźć kogoś, kto nie będzie budził wątpliwości i nie będzie zainteresowany, żeby podawać albo za niskie, albo za wysokie liczby dzików. Problem polega na tym, że nikt nie wierzy – ani PZŁ nie wierzy, że rolnicy widzą tak dużo dzików, ani rolnicy nie wierzą, bo widzą dziki.

Pytanie: czy jest taka możliwość? Czy państwo rozważaliście taką możliwość, żeby przedstawić rzetelne dane, nie polegając tylko i wyłącznie na liczeniu przez PZŁ?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Czy pan minister odpowie? Króciutko.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Tak. Panie przewodniczący, jest to rzecz skomplikowana, tylko nie widzę podstaw do tego, żeby PZŁ w jakiś sposób zaniżał inwentaryzację.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Czemu miałby to robić? To jest pierwsza rzecz.

Druga sprawa. Proszę zwrócić uwagę, że Polski Związek Łowiecki wykonał w 115% wszystkie, wszystkie zarządzenia, rozporządzenia powiatowych lekarzy weterynarii.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo, bardzo dziękuję, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

A więc to, co mu się każe, to...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Akurat nie o to pani...

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

… Polski Związek Łowiecki wykonuje, a więc trudno przypuszczać, żeby w obszarze wykonywania tych rozporządzeń i decyzji było jakiekolwiek oszustwo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie ministrze, bardzo dziękuję. Oczywiście pan minister ma rację. Są głosowania, gdzie jest ponad 100% ludzi. Tu widzimy w jednym powiecie 2,7 dzika na km^2, w bezpośrednio sąsiadującym powiecie jest zero czy 0,2 dzika na km^2. Tak, jak powiedziałem, taki cud zdarzył się u nas ostatnio przy wyborach.

Pan minister chce zabrać głos.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. To nie jest kwestia liczenia dzików, kwestią jest sama metodologia liczenia dzika. Sami państwo doskonale wiecie, że dzik nie jest zwierzęciem terytorialnym i jest bardzo trudno dzika policzyć, bo on się po prostu przemieszcza. Jednego dnia wychodzi nam podczas liczenia, które wykonuje jesienią PZŁ z Lasami Państwowymi i z innymi służbami, zagęszczenie 0,5 na km^2, a później okazuje się, że tego samego wieczoru na terenie danej gminy jest na łące wataha dziewiętnastu sztuk. Sam byłem świadkiem tego typu zdarzenia. Jest to kwestia samej metodologii liczenia.

Drodzy państwo, jest jedna podstawowa informacja, która powinna wynikać z przekazu, jaki płynie choćby ze współpracy z Ministrem Środowiska. Drodzy państwo, to nie jest kwestia dzika, którego zagęszczenie wyniesie 0,5 jednostki na km^2 i w ten sposób zlikwidujemy pojęcie wektora podstawowego przy ASF. Decyzja i rekomendacje nr 1 Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego to jest maksymalne zmniejszenie ilości dzika na linii na wschód od Wisły. Wczoraj zostało ustalone, że będzie to na terenie województwa mazowieckiego, warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, lubelskiego i podkarpackiego. Podana jest tolerancja maksymalna, bo nie ma takiego pojęcia, jak wybicie dzików do zera ze względu na to, że następuje wtedy tzw. dziura ekologiczna, która pozwoli na wejście dzików spoza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Mówiąc szczerze, biała plama białoruska, czyli Białorusini, nigdy nie przyznali się do tego, że mają ASF. Ukraińcy przyznają się do tego sporadycznie, bo po prostu nie mają narzędzi i środków, żeby zwalczać wektory. To jest maksymalne zdjęcie populacji dzików na terytorium tych województw, które państwu wymieniłem. Granica tolerancji wynosi 0,1 na km^2.

Kolejna rzecz, która została wczoraj podjęta, dotyczy właśnie loch, czyli brak okresów ochronnych w tych samych województwach. Na pozostałym terytorium Rzeczypospolitej okres ochronny zostaje diametralnie zmieniony.

Następna rzecz, o której została podjęta decyzja wspólnie z Ministrem Środowiska i po konsultacji z PZŁ, to jest stosowanie dodatkowych urządzeń na terytorium tych samych województw, czyli termowizji i noktowizji. Są to urządzenia, które powinny się pojawić przy realizacji choćby odstrzałów sanitarnych. Takie decyzje zostały podjęte w dniu wczorajszym, jak również w poprzednim tygodniu, przez grupę zadaniową do spraw zwalczania ASF u dzików, którą kieruje pan minister Konieczny. Natomiast jest kwestia realizacji tych decyzji i możliwości realizacji decyzji. A więc po stronie rządowej jest jak najbardziej skuteczna wola, żeby po prostu problem podstawowego wektora został jak najpilniej rozwiązany.

Jednak pamiętajmy o jednej podstawowej rzeczy, bo tutaj zostało przywołane wojsko polskie. Ten temat był podejmowany już w lipcu 2016 r. na posiedzeniu międzyresortowego zespołu czy też na obradach Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. W tym momencie od razu zaznaczam, bo też padło hasło, że na czele odpowiedniego organu powinna zasiąść pani premier Beata Szydło, że to właśnie pani premier kieruje Rządowym Zespołem Zarządzania Kryzysowego i tam kwestia użycia sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej była poruszana wielokrotnie. Natomiast rozumiem, że na sali jest wiele osób, które przechodziły podstawowe przeszkolenie wojskowe czy też odbyły zasadniczą służbę wojskową i doskonale wiedzą, jaką amunicją posługują się siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej. Wojsko w ogóle nawet nie chce podjąć rozmów na temat użycia swojej amunicji i swojej broni do realizacji odstrzału sanitarnego. Nie mają takich narzędzi, nie mają takich urządzeń, korzystają z amunicji pełnopłaszczowej. Jak ktoś był w wojsku, to doskonale wie, jaki jest efekt po użyciu tej amunicji. Broń używana, czyli karabinki AK, jest to broń zmianowa, czyli jednostrzałowa i wielostrzałowa, a więc ze względu na zasady bezpieczeństwa, ze względu choćby na regulamin polowań, nie ma takiej możliwości, aby siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej zostały użyte.

Nigdzie przy zwalczaniu ASF, czy to w Hiszpanii, czy też na Sardynii, siły zbrojne nie zostały użyte. Niestety, w tym wypadku wojska polskiego po raz pierwszy udało się nam użyć, ale tylko i wyłącznie do poszukiwania tzw. trucheł, czyli padłych dzików. Wykorzystano wojsko, żeby po prostu zbierać padłe dziki, wskazywać miejsca, zbierać próby. Takie akcje odbywały się na terenie wspomnianych województw jesienią 2016 r. Wiosną na terenie województwa mazowieckiego zostało to powtórzone. Jeżeli jest taka potrzeba, to po pierwsze w piątek o godz. 10.00 spotyka się kierownictwo resortu ze wszystkimi służbami podległymi choćby ministerstwu spraw wewnętrznych, aby po raz kolejny omówić kwestie przejść granicznych, Służby Celnej, Straży Granicznej, wspólnego działania policji z Inspekcją Transportu Drogowego, kontroli i monitoringu transportu trzody chlewnej na terenie tych województw, jak również i w głębi kraju.

Kolejna kwestia to jest problem, który pojawił się w związku z bezwizowym ruchem z Ukrainą. Używanie paszportów biometrycznych, średniodobowy wjazd na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej zwiększył się do około 20 tys. osób z obszaru Ukrainy. Dlatego kontrole na przejściach granicznych powinny i muszą być wzmożone. Niestety, zgodnie z dyrektywą unijną, oprócz mleka dla dzieci i lekarstw obywatele Ukrainy nie będą mogli wwozić jakiejkolwiek żywności. Problem ASF i sytuacja epizootyczna po stronie ukraińskiej jest bardzo trudna do określenia, ale mamy podejrzenia, jeśli nie stuprocentową wręcz pewność, że w ogniskach, które pojawiają się właśnie na terytoriach tych krajów, po prostu te zwierzęta, tuczniki, warchlaki są ubijane i przetwarzane na żywność.

Mówiąc szczerze znamy zwyczaje naszych sąsiadów Ukraińców, którzy przyjeżdżają po prostu do nas z żywnością. Nie chcemy, żeby kanapka była następnym źródłem kolejnych przypadków ASF, tylko już nie na ścianie wschodniej, ale np. w głębi kraju. Ukraińcy pracują przecież na Mazowszu u sadowników, ogrodników czy też na zachodzie kraju u sadowników, czy też u ogrodników choćby w województwie lubuskim. A więc musimy za wszelką cenę, w stu procentach niwelować i likwidować zagrożenia, które mogłyby się pojawić w związku z ASF. Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Bardzo dziękuję.

Jeszcze chwileczkę, pani przewodnicząca, bo zaczyna się dyskusja między nami.

Bardzo nie lubię, jeżeli się mówi rzeczy, które już raz były poruszane. Po pierwsze to, co pan minister teraz powiedział, 5 września – ja to czytałem – powiedział pan minister Konieczny na tej sali na temat wybicia dzików. No i po roku powtarza właściwie to samo.

Druga rzecz. Akurat dobrze sobie zdaję sprawę, że kłusownictwo jest nielegalne, ale mamy wiele rzeczy w Polsce nielegalnych, za które nie ma kar, a więc niech to pozostanie nielegalne i niech nie będzie kar, bo problem jest ogromny. To są indywidualne tragedie i wielkie pieniądze i mówienie, że liczenie dzików jest nieważne albo nie da się ich policzyć... Szanowni państwo, jesteśmy w takiej izbie, że ten problem musimy rozwiązać już teraz.

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Nie zgodzę się z panem ministrem, ponieważ tak samo pan zaprzeczył sobie w jednej wypowiedzi. Jeśli pan mówi, że nieważne jest liczenie, to jak chce pan dojść w liczeniu do 0,1 dzika na km^2? Tak samo nie będziemy wierzyć w 0,1 dzika na km^2, jak i w 0,5 dzika na km^2. Ale tutaj w ogóle nie o to chodzi.

Mam tylko jedno pytanie do pana ministra. Pan minister przeszedł gładko od ilości dzików do wektora, jakim są przyjeżdżający z Ukrainy, a więc stąd moje pytanie. Rozumiem, że jest postępowanie epizootyczne, dotyczące siedmiu ostatnich przypadków. Jak ono się skończyło, czyli co jest przyczyną ostatnich ognisk? Czy przyczyną jest przeniesienie wirusa z padłych dzików? Czy przyczyną są rzeczywiście odpadki, a więc nieprzestrzeganie tzw. ustawy kanapkowej, czyli niemożliwości wwiezienia do Polski produktów?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Może w tej chwili spróbujmy przejść znowu do kilku wypowiedzi gości, żebyśmy nie mieli takiego monologu, bo jeszcze nie zdążyłem powiedzieć, że w telewizji...

Dobrze. Poproszę tylko, żeby pan powiedział, gdzie pan widział takie wielkie watahy, które tak jak muflony czy bizony chodzą tysiące kilometrów i okrążają płot, który ewentualnie byłby na granicy wschodniej.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Panie przewodniczący, po prostu pozwoli pan, że nie odpowiem na pana pytanie ani też nie wyrażę opinii na temat tego typu pytania. Jeżeli zadaje się właśnie tego typu pytanie, to wydaje mi się, że trzeba byłoby posługiwać się jakąkolwiek metodologią albo jakimikolwiek uzasadnionymi podstawami. Ja wyraziłem w ogóle inną opinię i inną wiedzę na ten temat.

Odpowiadam pani poseł. Nie stwierdziłem, pani poseł, że liczenie jest nieważne. Liczenie jest jak najbardziej bardzo ważne. Ja wyraziłem opinię na temat metodologii liczenia. Jedyną metodologią, która na chwilę obecną jest realizowana i możliwa do zrealizowania, to jest tzw. metoda pędzenia, a skuteczność tej metody bardzo mocno odbiega od założonego celu, bo jest to bardzo duży procent odchylenia od rzeczywistości. Mam tego świadomość. Nie wyrażam tutaj opinii jako wiceminister rolnictwa, ale jako myśliwy w trzecim pokoleniu. Wiem doskonale, w jaki sposób robi się inwentaryzację i jak daleko może ona odbiegać od rzeczywistości. Wahnięcie jest bardzo duże.

Mamy świadomość tego, jakie jest zagęszczenie dzików – my to nazwaliśmy na „cyplu białoruskim" – i jak ogniska wśród dzików bardzo mocno pojawiały się w ostatnim czasie. Dlatego współdziałanie podjęte z Ministerstwem Środowiska ma spowodować, aby na tym cyplu i na terenie wymienionych województw dziki zostały wybite, jakby to nie nazwał, do 0,1 dzika na km^2. Oczywiście musi nastąpić kolejna inwentaryzacja i też nikt nie zapewni pani poseł ani nikogo, że ta inwentaryzacja będzie inwentaryzacją skuteczną. Kwestia metodologii – nie ma innej, skutecznej formy liczenia oprócz pędzenia. Są to zwierzęta dziko żyjące. Moglibyśmy na ten temat bardzo długo się wypowiadać, ale dyskusja, póki co, nic by nie wniosła.

Jedynym narzędziem na chwilę obecną, które może realizować – zgodnie z prawem, panie przewodniczący, zgodnie z prawem – odstrzał gospodarczy czy też sanitarny, jest Polski Związek Łowiecki. Niezależnie od tego, czy ktoś tego chciałby, czy by nie chciał. Nic nowego tu na chwilę obecną nie wniesiemy, bo siły zbrojne, niestety, w tym zadaniu nie będą uczestniczyły.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję.

Przystępujemy do dalszej dyskusji. Na początek głos zabierze pan przewodniczący Szmulewicz, a później pan Tołwiński.

Zanim oddam głos panu przewodniczącemu Szmulewiczowi, chciałem jeszcze tylko zapytać, na jakim etapie jest ustawa o izbach rolniczych, bo pan przewodniczący mówił, że będzie gotowa do końca lutego. Właśnie izby rolnicze powinny mieć większe kompe-

tencje, powinny uczestniczyć i móc coś zrobić oraz edukować rolników. Powinny współpracować i z rolnikami, i z PZŁ.

Bardzo proszę.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Myślę, że dzisiaj nie czas i nie miejsce, aby akurat mówić o izbach, bo kraj się pali. To jest chyba jedna z ważniejszych rzeczy, o jakiej dzisiaj trzeba dyskutować, a więc proponuję przejść do problemu, dla którego się dzisiaj spotkaliśmy.

Problem ASF istnieje i wiemy, skąd się wziął. Jeżeli dzisiaj nie będzie na wschód od Wisły depopulacji dzika, o czym pan minister mówił, bo 0,1 dzika na km^2 to jest praktycznie depopulacja polegająca na tym, że dzika, którego się widzi, traktuje się jak wroga i do niego się strzela i nieważne, kto strzela, to co się stanie? Praktycznie wszystkie hasła ekologów i innych, że będą bronić i nie można dzikom robić krzywdy, doprowadzą do takiej sytuacji, że w Polsce zniszczymy także dziki w całym kraju, bo one też kiedyś zdechną, a oprócz tego załatwimy 11 mln pogłowia trzody chlewnej. Co wtedy będą mówić ekolodzy?

Dzisiaj można powiedzieć tak – wiemy doskonale, że przy założeniach zrobionych przez rząd, przy wielkich programach zabezpieczenia, bioasekuracji i innych, jednak bez depopulacji dzika problemu nie przeskoczymy, bo będą kanapki, będą różne inne rzeczy. Pracownicy lasów często także hodują świnie i sami na dzień idą do lasu, a potem idą do świń szykować dla nich pokarm. A więc wpadliśmy w zamknięte koło. Uważam, że trzeba działać dla dobra gospodarki, bo już mówimy o miliardach złotych straty dla gospodarki, gdy wprowadzimy chorobę do stad trzody chlewnej i będziemy robić redukcję.

Dzisiaj nie mówmy o PZŁ, czy jest dobry, czy jest zły, czy ustawa jest dobra, czy jest zła. PZŁ jest od prowadzenia łowiectwa w normalnych, pokojowych warunkach, a obecnie mamy praktycznie stan wojny, jeśli chodzi o przetrwanie hodowli trzody chlewnej w Polsce – albo o nieprzetrwanie.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Dokładnie tak jest. Dokładnie o tym mówimy.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Tłumaczenie się dzisiaj i zasłanianie się tym, co będą mówić ekolodzy albo ktoś inny, jest, że tak powiem, jak rzucanie grochem o ścianę. Do właściwego stanu pogłowia dzików dojdziemy wtedy, gdy nie będziemy znajdować w lasach martwych, chorych i zarażonych dzików. To będzie wykładnia, że nie ma chorych dzików albo odstrzelonych chorych i wtedy może trzeba będzie zmniejszyć odstrzały i zobaczyć, co się będzie działo dalej.

Druga sprawa.

To jest ważne. Mogę zaraz skończyć, ale chciałbym jeszcze poruszyć jedną kwestię.

Nie może być tak, że po wsiach wałęsają się też dzikie psy i ekolodzy ich bronią, bo nie można... Watahy psów chodzą, także śpią w warunkach polowych. Zjedzą w lesie różne rzeczy i znajdą trupy dzików. Roznoszą kości po całych gospodarstwach, przy stogach, bo tam śpią, a wraz ze słomą i z różnymi rzeczami wirus dostaje się do chlewni. Nie mówię, żeby strzelać do wszystkich psów, które się kręcą, ale watahy psów powinny być wyłapywane; nie może być tak, że gminy są obciążone kwotą 2 tys. zł czy 3 tys. zł za złapanego psa. Mamy naprawdę poważną sytuację dla gospodarki. Uważam, że trzeba podjąć drastyczne środki.

Jeszcze jedna sprawa. Są małe gospodarstwa, które nie chcą spełniać warunków bioasekuracji, choć może nie tyle nie chcą, a raczej nie stać ich na to albo warunków jest zbyt dużo. Gospodarstwa te chowają trzodę chlewną tylko dla swoich potrzeb żywieniowych. Dla nich powinno być nie 200 zł rekompensaty, bo za 200 zł można przynieść w siatce zakupy z supermarketu. Dla nich rekompensata powinna być w postaci tusz mięsa, czyli wykupionych świń, których często nie można sprzedać. Dać tym rolnikom na rok 2-3 tusze świń, żeby mieli co jeść. To jest lepsza rekompensata niż każda rekompensata finansowa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Gdyby była ustawa, to miałby pan dużo większe kompetencje.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Panie pośle. Nie ma ustawy, a pan mnie o opinię pyta i rząd mnie słucha czasami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze jeden głos…

Szanowni państwo, albo mamy posiedzenie Komisji, albo mamy wiec. Ponieważ nie ma ustawy, to dlatego piąty raz słyszymy to samo, co pan Szmulewicz mówi.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Ustawa jest.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan Tołwiński.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Panie ministrze środowiska. Pan szuka twardych danych odnośnie do inwentaryzacji. Kochani, z zawodu jestem leśnikiem. Skończyłem łowiectwo. Nawet myśliwi i ci, którzy uczestniczyli w liczeniu, śmiali się z naszych losowo wybranych, reprezentatywnych powierzchni. Sam pan wie i wszyscy wiemy, że jest to niemiarodajne, a więc dzisiaj nie twórzmy papierologii.

Chce pan twardych danych? Jeśli pan twierdzi, że były 3 dziki, 3 sztuki na km^2 i dzisiaj zredukowaliśmy dzika do 0,5 dzika na km^2, to niech pan mi powie, dlaczego zgłaszane szkody łowieckie nie zmniejszyły się albo zmniejszyły się nieznacznie. Jasne? Chcecie lepszych, twardych danych? Chyba w tym przypadku nie ma potrzeby.

Panie ministrze…

Aha, jeszcze jedna ważna sprawa. Problem, jak zebrani mówili, łącznie z psami i z tym wszystkim. Kochani, powiedzmy sobie szczerze. Jeśli państwo łotewskie, Republika Łotewska, jak tylko pojawił się tam ASF, to na początku na określonym obszarze był stan wyjątkowy; pan minister Romanowski nie zaprzeczy. Nie wiem dokładnie, jak oni to załatwiali, ale czy my dzisiaj nie widzimy potrzeby wprowadzenia stanu wyjątkowego na danym obszarze i w danym zakresie? W pełni działa określone prawodawstwo i te wszystkie rzeczy, które w uwarunkowaniach normalnych są nie do spełnienia, niestety, to w tym rygorze, jak dobrze wiecie, są do spełnienia.

Proszę też nie mówić o wojsku polskim. Sam rozmawiałem z oficerami, z żołnierzami w Lublińcu. Są tam wojska specjalne. Nie ma najmniejszych problemów, jeśli będzie stan wyjątkowy, by taką czynność wykonały.

Panie ministrze rolnictwa. Rozumem, że pan nie jest w stanie określić kwoty, jaka została wydana i jakie straty związane ze zwalczaniem ASF mamy jako państwo, bo na dobrą sprawę do dnia dzisiejszego to my, rolnicy, najwięcej tracimy. Natomiast gospodarka, dokładnie tak jak było powiedziane, od 2014 r. do dnia dzisiejszego straciła około kilku dobrych miliardów złotych. Na razie robicie to naszym kosztem.

Panie ministrze, koledzy prosili też o podpowiedź. Mamy specjalistów. Skoro wy nie potraficie negocjować z komisarzem Philem Hoganem, który robi was w wyraźne bambuko, to jest tutaj kolega, który swego czasu na teren tegoż Sejmu wniósł dzika, żywego dzika. Fajnie go wprowadził, my jesteśmy specjalistami. Niech pan użyje argumentu w negocjacjach z tamtą stroną, że żaden problem, jeśli będą sobie z nami tak pogrywać, bo po prostu waszymi rękami nas niszczą... Jeżeli my bardzo dobrze sobie załatwiamy sprawę, niszcząc polskiego rolnika, polskie gospodarstwa, to żaden problem, żeby ASF znalazł się za Odrą. A my wam pomożemy – bez najmniejszego problemu.

Panie ministrze rolnictwa. Nie wiem, na co czekacie. W tym wypadku chyba na jakiś cud. Natychmiast, bo to jest najważniejsze, macie niesamowicie korzystną sytuację... Polska jest importerem, samozaopatrzenie dla społeczeństwa mamy tylko na poziomie ponad 60%, a więc mamy komfortową sytuację, aby utrzymać ten poziom produkcji i korzystając z ASF jeszcze się odbić, ale piłeczka jest po waszej stronie. Gdzie jest podatek handlowy? Co robią sieci handlowe? Zobaczcie centra logistyczne poszczególnych dużych sieci. Jaki jest tam szajs, co tam jest robione? Dlaczego wy tego nie robicie? Obie-

caliście podatek handlowy. Szanowni państwo, jest to jedno z narzędzi plus inspekcje, których ewidentnie nie wykorzystujecie.

Dlaczego niszczycie naszą infrastrukturę, która odbiera towar z naszych gospodarstw, czyli zakłady mniejsze i średnie? W Bielsku Podlaskim upadł średniej wielkości zakład. To nie jest tak, że akurat wszystkie zakłady, bo wiecie, kto zarabia z powodu ASF na rolnikach – ludzie, o przepraszam, o bardzo miernej reputacji. Jednak część zakładów ze względu na rygory – i mniejszych zakładów, i ten średni – po prostu upadły; czyli zniszczenie naszej gospodarczej infrastruktury powoduje, że my, rolnicy, niedługo… Reprezentuję rolników z gospodarstw rodzinnych, mających załóżmy od 100 do 500 sztuk w hodowli w cyklu zamkniętym. Dla mnie są to bohaterowie polskiego rolnictwa, którzy najbardziej dzisiaj cierpią i najwięcej tracą, bo nie mają partnera handlowego, rynku zbytu; a to jest żaden problem dla większych producentów.

Panie ministrze Bogucki, gdzie pana specustawa z września poprzedniego roku, która miała wszystko regulować, załatwić? Prosiliśmy, prosiliśmy was, posłów z opozycji – nie przyjmujcie tego gniota, który wam przedstawia rząd. Zwykły gniot, zwykłe cwaniactwo. Teraz pan mówi, że pan dzisiaj znów przygotowuje rozporządzenie odnośnie do rekompensat. Tak, bo spotykamy się na posiedzeniu Komisji i kochani, macie kolejny nacisk. Po co jest ta zabawa? Wszyscy jedziemy na tym samym wózku. Póki co, na razie jesteśmy w jednym państwie. Natomiast państwo musicie uważać, bo autentycznie wzburzycie ludzi. Problem ASF, rolników, likwidacji gospodarstw rodzinnych.

Gdzie jest polityka kredytowa? Przecież w tej sytuacji najważniejszym narzędziem jest polityka kredytowa państwa, kredyt stabilizacyjny. Jak mogę dzisiaj działać np. w żółtej strefie, gdzie agencja odmawia każdemu rolnikowi jakichkolwiek rekompensat? Jak my mamy wytrzymać? A mamy podobną cenę jak koledzy z pozostałych stref, może 10-20 groszy to jest droższe.

Podobno mamy tragiczną sytuację. Klucz do rozwiązania problemu leży po stronie polskiego rządu. Państwo jesteście za to odpowiedzialni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Panie ministrze, od półtora roku powtarzam jak mantrę, że powinniście państwo słuchać polskich rolników, polskich zawodowców, którzy od dziesiątków lat zajmują się produkcją trzody chlewnej. Otrzymał pan 14 czerwca pismo z kilku federacji, bo od Krajowego Związku Pracodawców – Producentów Trzody Chlewnej, Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS", Związku Polskie Mięso, Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy RP, Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej Podlasie. W piśmie napisano, co należy zrobić i jakie podjąć działania, żeby rozwalić chorobę i maksymalnie uporać się z ASF. To wszystko jest napisane. Pan nie słucha Polaków, nie czyta pan dokumentów.

Sytuacja jest bardzo prosta. Te stowarzyszenia, branża mięsna, już nie przedstawia panu postulatów, branża żąda od pana konkretnych działań. Jakich działań? Po pierwsze gospodarstwa, które chcą zajmować się produkcją i żyć z produkcji trzody chlewnej, muszą poddać się w stu procentach bioasekuracji. Co to znaczy – bioasekuracja? Muszą w stu procentach ogrodzić gospodarstwa płotem betonowym, bo jest tańszy niż zwykły płot druciany. Po drugie muszą być zamknięte spędy wszelkiego rodzaju w całym kraju, gdzie mogą trafiać świnie z różnych gospodarstw, o różnym pochodzeniu. Panie ministrze, postulatów jest w piśmie mnóstwo.

Państwo mówicie o wszystkim, ale sedna sprawy nie poruszacie. Jednak w jednej kwestii macie rację – nie da się w stu procentach wystrzelać wszystkich dzików. To jest praktycznie niemożliwe. Nikt tego nie robi w takim zakresie, żeby dokonać redukcji w stu procentach, ale trzeba możliwie maksymalnie ograniczyć populację. Jak wszyscy mówią, szkody polowe nie maleją. Przypadków ASF u dzików jest coraz więcej, czyli program nie działa; a my wszyscy, zajmujący się produkcją trzody, jesteśmy w strachu, że jak wirus przejdzie za Wisłę, to będzie po nas.

Panie przewodniczący, chcę jeszcze parę słów powiedzieć, a nie da się tego zrobić w jedną czy trzy minuty.

Powtarzam raz jeszcze – trzeba doprowadzić do likwidacji gospodarstw, które produkują od jednej do trzydziestu świń. Nie może być tak, że gospodarstwa mające kilkaset sztuk czy kilka tysięcy sztuk trzody na wsi drżą w trwodze, że ich byt zależy od dwóch -trzech gospodarstw, które nie są w stanie spełnić warunków bioasekuracji.

Mam do pana pytanie. Czy pan uważa, że producent od jednej do dwudziestu sztuk trzody chlewnej jest w stanie całkowicie ogrodzić płotem i uszczelnić wszelkie możliwości wejścia i zastosować pełną bioasekurację w gospodarstwie? Nie będę tutaj robił wykładu, ale przecież to nie jest tylko płot. Od iluś miesięcy mówię, że trzeba wyjść z kilkuletnim programem na całą Polskę, żeby ulżyć rolnikom. To nie jest program tylko dla tych ludzi, których dotyka nieszczęście. Dlatego chcę powiedzieć jedną rzecz – nie da się tego wszystkiego zrobić administracyjnie na zasadzie próśb, na zasadzie wołania. Muszą być decyzje zdecydowane, jak w wojsku, czyli polecenie wydane musi być poleceniem skontrolowanym. Nieskontrolowane polecenie i niewyciągnięcie konsekwencji będzie skutkowało plajtą i fiaskiem.

Na końcu powiem jedną, najważniejszą rzecz. Czy prawdą jest, że podczas odbywającej się ostatnio konferencji w państwowym zakładzie w Puławach, na teren zakładu lekarze z Ukrainy wnieśli prywatnie wędliny i wyroby z dzikich zwierząt wolno żyjących? Jeśli tak się stało nawet w prywatnym obrocie, ale w centrum naszego kraju, bez przestrzegania pewnych zasad, wśród lekarzy, to potocznie mówiąc ta informacja kipi – o trwogo, żeby to nie było prawdą. Czy pan ma jakąś wiedzę, że coś takiego się wydarzyło? A co dopiero mówić o kanapkach i o całej bioasekuracji, związanej z zakładami produkcyjnymi.

Jeszcze raz powtarzam: panie ministrze, polska branża mięsna żąda od pana profesjonalnych działań, które ma pan opisane w punktach: jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, dziesięć punktów.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Ta branża już ze strachu jest bezsilna. Pan musi to wykonać. Jeśli pan tego nie wykona, to będzie się pan musiał podać do dymisji, bo nie ma innego wyjścia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Żmijan. Prosiłbym bardzo o trzymanie się reżimu czasowego, bo mamy dużo chętnych osób do zabrania głosu.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Postaram się mówić krótko, ale kilka zdań chcę wypowiedzieć, a w szczególności chcę zwrócić się do pana ministra.

Panie ministrze, na kolejnych posiedzeniach uspakajał pan rolników, uspakajał pan posłów, że rząd i resort pracuje, a sytuacja jest opanowana. Panie ministrze, po prostu to wszystko jest nieprawdą. Niech pan naprawdę uda się w teren; zresztą dzisiaj rolników ma pan tu na sali, tylko ta debata pokazuje, że niestety, rolnicy-hodowcy trzody nie mają partnera. To jest żenujące. Pan przedstawia informację o tym, że pisma pan skierował itd. Pan minister z resortu ochrony środowiska, zamiast rozmawiać z rolnikami, broni Polskiego Związku Łowieckiego, że wspaniale wykonuje jego dyrektywy i polecenia. Otóż to też jest nieprawda.

Zwracam się do pana ministra z ochrony środowiska: dlaczego zmienił pan swoje rozporządzenie, dotyczące dodatkowego odstrzału? Funkcjonowało kilka miesięcy. Oczywiście zmienił czy anulował to rozporządzenie; jest to informacja z ostatniego spotkania z rolnikami i przedstawicielami PZŁ na Lubelszczyźnie.

Panie ministrze, nie będę przedłużał wypowiedzi, bo naprawdę rolnicy powiedzieli wszystko. Niestety, resort sobie nie radzi, pan sobie nie radzi z poważnym problemem, jakim jest afrykański pomór świń. Ludzie przyjeżdżają. Niech pan nie męczy ludzi,

hodowców, niech pan nie męczy naprawdę ważnej części naszej gospodarki, a siebie także przy okazji. Jeśli pan sobie nie radzi, to po prostu jak mówił pan poseł Ajchler – niech pan naprawdę da miejsce ludziom, którzy sobie poradzą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze jakiś poseł chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Czekamy na odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę panów ministrów o odpowiedzi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Na terenie, o którym mówimy, a więc na terenie strefy ochronnej z ograniczeniami, jest prawie 6 tys. gospodarstw, z tego około 2,5 tys. to są gospodarstwa, które posiadają kilka sztuk świń, od jednej do pięciu. Kolejna grupa, 2,5 tys. gospodarstw, posiada do 50 sztuk trzody. Tylko kilkaset gospodarstw są to gospodarstwa większe, ale oczywiście liczba świń w większych gospodarstwach jest zdecydowanie większa niż w gospodarstwach małych. Było 10 czy 11 przypadków na 6 tys. gospodarstw i o tym musimy pamiętać.

Wśród dzików na odstrzelonych 7 tys. – tu znów jest kwestia dyskusji, czy to było 7 tys., czy 10 tys. dzików – było sto kilkadziesiąt przypadków pozytywnych wraz ze znalezionymi padłymi dzikami. Wśród odstrzelonych dzików było kilkadziesiąt przypadków. A więc trzeba sobie zdawać sprawę ze skali problemu i ze skutków proponowanych rozwiązań.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Problem będzie większy, jak ASF przejdzie za Wisłę.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że zlikwidowanie hodowli… Ktoś tu nawet użył i to poseł użył czy przedstawiciel strony społecznej użył określenia „likwidacja gospodarstw”. Na pewno ten rząd żadnego gospodarstwa w Polsce nie zlikwiduje. Powiem to z pełną otwartością.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

…które nie spełnią warunków bioasekuracji.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Hodowli. Chodzi o likwidację hodowli.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Na pewno żadne gospodarstwo nie będzie likwidowane. Natomiast czymś innym jest kwestia odejścia od hodowli świń w gospodarstwach.

Wszyscy musimy być na tyle świadomi, żeby zdawać sobie sprawę z tego, że zakazy nie rozwiążą problemu, bo duża część przypadków tej choroby nie wynikała z faktu, iż ludzie handlowali zgodnie z prawem, tylko z nielegalnego obrotu, z nielegalnego handlu. Jeśli będzie to tylko zakaz, to zakaz będzie omijany – chyba, że państwo chcecie kary śmierci za nielegalne hodowanie jednego świniaka czy pięciu, ale nawet ta kara nie powstrzymywała Polaków w pewnym okresie przed hodowaniem. A więc dlatego od początku proponujemy te rozwiązania, które są możliwe do zrealizowania: z jednej strony rekompensaty, a z drugiej strony są to odszkodowania w przypadku, gdy świnie są likwidowane. No, ale przecież już od wczoraj w mediach krąży film, który pokazuje, jak bezlitosna jest weterynaria i zabija zdrowe świnie; a zaczęło się, nomen omen, w mediach rolniczych.

Jeśli nie będziemy zdawać sobie sprawy z tego, że ograniczenie hodowli na pewnym terenie nie rozwiąże problemu ASF, bo równie dobrze ta choroba może pojawić się w innym miejscu… I co wtedy, będziemy tak ograniczać hodowlę w całym kraju? Przecież tak naprawdę, żeby zabezpieczyć teren przed chorobą, należałoby pewien teren kraju ogrodzić, w pewnej części kraju wybić wszystkie dziki, zlikwidować hodowlę świń i dopiero wrócić do hodowli za 30 lat, tak jak zrobiła wspominana tu Hiszpania, która po 30 latach wróciła do hodowli świń. Wtedy mielibyśmy pewność, że choroba na tym terenie jest pokonana i możemy wracać do hodowli.

My przyjęliśmy zupełnie inną filozofię i zupełnie inny sposób postępowania. Z jednej strony będziemy zdecydowanie zachęcać do dobrowolnego rezygnowania z hodowli świń, podwyższając rekompensaty i odszkodowania. Będziemy zachęcać do rezygnowania z hodowli świń rolników, którzy nie uważają, że są w stanie spełnić warunki bioasekuracji. W tym przypadku oczywiście nie będzie żadnej taryfy ulgowej, ale trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że na terenie Polski mamy 1,3 mln gospodarstw, a na terenie, o którym mówimy, jest kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw, więc jakiej skali to jest problem? W służbach weterynaryjnych pracuje kilka tysięcy osób. Jakiej skali to jest problem?

Po drugie musimy też zdawać sobie sprawę, że choroba ma wymiar gospodarczy i nasze działania od początku mają na celu zminimalizowanie skutków gospodarczych. Żaden kraj w Europie dotychczas nie prowadził tak daleko idącej akcji, rekompensującej straty. Uczą się od nas ci, którzy mają w tej chwili ten problem i próbują naśladować nasze rozwiązania. Dotyczy to Litwy, Łotwy, Estonii. Jeśli w innych krajach, w których zdarzały się tego typu choroby, na ogół problem był rozwiązywany za pomocą systemu ubezpieczeń, to w naszym przypadku państwo ponosi cały ciężar zrekompensowania strat.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że rolnicy ponoszą straty, ale państwo stara się te straty zrekompensować. Chociaż to nie jest proste, ale potrafimy rozmawiać z komisarzem Hoganem, potrafimy rozmawiać z Komisją Europejską i uzyskujemy więcej niż inni. Natomiast jeśli chodzi o problem rekompensowania strat, to padało nawet tutaj w postaci zarzutu, że rekompensując straty wspomagamy zakłady mięsne. Próbujemy szukać takiego mechanizmu rekompensowania, żeby w jak największej części rekompensata trafiała do rolników; ale to m.in. z tych powodów Komisja nie chce rozmawiać o rekompensowaniu przyszłych strat, tylko o stratach, które już zaistniały. Natomiast rolnicy oczekują od nas, żebyśmy straty rekompensowali jak najszybciej. Dlatego przyjmujemy rozwiązania, które funkcjonują w jak najszybszym czasie, mają konkretne i niestety, czasem również negatywne skutki, które w jakimś stopniu zaburzają rynek.

Jednak wydaje się, iż udało się doprowadzić do sytuacji, w której z jednej strony nie ma już przypadków, kiedy państwo jako rolnicy macie problem ze sprzedażą swoich świń. Z drugiej strony nie ma problemu zrekompensowania całej straty, mimo że następuje to z opóźnieniem, po pewnym czasie, ale rekompensowanie zawsze musi troszkę trwać. Dopracowujemy mechanizm, żeby był mechanizmem jak najbardziej rynkowym. Nie chcemy dopuścić do sytuacji, która była w tamtym roku, gdy nie było możliwości sprzedaży.

Niemniej jednak nie rozumiem rolników, którzy przyjechali tutaj i mówią, jak dużo stracili na hodowaniu świń, a świń nie hodują od wielu lat – a tacy też są na tej sali. Bardzo głośno mówią. Nie rozumiem też rolnika, który hoduje świnie i już potrafi powiedzieć, że jemu świnie już przerosły, a ognisko w jego otoczeniu wybuchło 4 dni temu. Chyba po prostu przesadził w tym momencie, bo tak szybko, niestety, jeszcze świnie nie rosną. Chciałbym, żeby tak rosły.

Głos z sali:

Limitów nie miał, panie ministrze, a nie...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, proszę nie wdawać się w polemikę. Pytanie – odpowiedź. Proszę nie polemizować. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

W naszym rozwiązaniu jest rekompensata za przerośnięte zwierzęta w wyższej kwocie niż za te, które nie przerosły. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jednego nie jesteśmy państwu i sobie wynagrodzić. Nie jesteśmy w stanie zrekompensować nieprzespanych nocy, tego bólu głowy i problemów, z którymi państwo się borykacie. Zdajmy sobie jednak sprawę z tego, że od momentu, w którym choroba przyszła do Polski, to ona jest i niestety, nie da się jej zlikwidować w ciągu roku, dwóch czy już prawie czterech lat, odkąd ją mamy.

A więc każdy będzie musiał podjąć indywidualnie decyzję po otrzymaniu propozycji kolejnego programu bioasekuracji, czy kontynuuje hodowlę, czy rezygnuje na określony czas, a potem ewentualnie będzie chciał wrócić do hodowania. Jeśli rolnik kontynuuje hodowlę, to ma od nas gwarancję, że rekompensaty w wymienionej wysokości będą wypłacane. To jest to, co polskie państwo może zrobić, żeby stabilizować sytuację, oczywiście dokładając do tego działania związane z maksymalnym ograniczaniem populacji dzików. Myślę, że ze strony ministerstwa rolnictwa zostało w tym zakresie zrobione wszystko, co było możliwe. Oczywiście także w zakresie likwidowania nielegalnego obrotu, nielegalnych targowisk, nielegalnych i wymienianych tutaj patologicznych sytuacji, które powodują rozwlekanie choroby.

Zdajmy sobie sprawę z powagi sytuacji. Zdajmy sobie sprawę, że jeśli jakakolwiek choroba zakaźna byłaby tak łatwa do zwalczenia łatwymi sposobami, to nie mielibyśmy ani chorób wśród ludzi, ani chorób wśród zwierząt. Ktoś użył tu słowa, że rzeczywiście jest to wojna. To jest wojna z trudną chorobą, która dotarła, niestety, do Polski i musimy z tego zdawać sobie sprawę.

Myślę, że w przeciwieństwie do naszych poprzedników radzimy sobie z tymi problemami w taki sposób, że organizujemy... Z jednej strony są to konkretne działania, związane z ograniczaniem populacji dzików, związane ze zwalczaniem choroby, ze zwalczaniem dróg przenoszenia choroby, a z drugiej strony są działania związane ze zrekompensowaniem strat. Ten system działa. Musimy zdawać sobie sprawę, że będziemy być może skazani na tego typu działania przez długi czas.

Nie zgodzimy się na to, aby zlikwidować gospodarstwa, aby zlikwidować polskie rolnictwo w takiej formie, w jakiej istnieje, bo takie pomysły niektórzy mają, żeby zostały tylko duże fermy, produkujące na zlecenie zakładów, produkujące przemysłowo, które z rolnictwem nie mają już nic wspólnego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Ad vocem jeszcze pani poseł.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, pan oczywiście wykorzystał przejęzyczenie. O likwidacji w ogóle nie było mowy. Pan poseł nie miał na myśli likwidacji gospodarstw, tylko likwidację hodowli.

Chcę panu przypomnieć, że dokument, który od pana dostaliśmy, to jest drugie sprawozdanie z działalności pełnomocnika rządu do spraw działań związanych z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. We wnioskach i zaleceniach na pierwszym miejscu – proszę sobie przeczytać – na pierwszym miejscu jest „likwidacja produkcji w chlewniach nieprzestrzegających ustalonych zasad bioasekuracji", czyli to jest to, o czym mówimy. Tam, gdzie bioasekuracja nie jest przestrzegana, gdzie są małe gospodarstwa, jest likwidacja. To pana zespół, w którym pan pewnie pracuje, dał takie zalecenie na pierwszym miejscu, a więc proszę być konkretnym, bo o tym wszyscy mówimy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Ad vocem, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ad vocem jeszcze pan poseł Ajchler, ale tak naprawdę króciutko.

Następnie zabierze głos pan Bustowski.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze, niech pan nie chwyta za słówka. Skoryguję swoją wypowiedź. Ja w żadnym przypadku, w żadnym miejscu i w żadnej chwili nie miałem zamiaru powiedzenia o likwidacji. Jeśli to powiedziałem, to w ferworze emocji.

Jeszcze raz powtórzę: to jest jak przy prowadzeniu pojazdu. Chodzi mi o to, że jeśli jedna osoba, jeden kierowca nie ma badań lekarskich, to nie może stwarzać zagrożenia dla innych, a więc musi mieć wykonane badania; a są miliony kierowców. Taka sama historia jest tutaj – rolnicy muszą zrozumieć, że muszą mieć pełną wiedzę i pełne zabezpieczenie swoich gospodarstw pod względem bioasekuracji oraz współpracować ze sobą. Jeśli tego nie uda się zrobić, nie będą w stanie „wydolić finansowo", a państwa polskiego na to nie stać, to muszą się przebranżowić i spróbować w innych dziedzinach.

Raz jeszcze powtarzam i każdy to zrozumie, że nie może być tak, żeby jeden czy dwa prosiaki lub tuczniki dla własnego chowu stwarzały zagrożenie dla setek czy tysięcy świń w Polsce. Tak to należy rozumieć. O likwidacji fizycznej nie ma mowy i nie miałem tego na myśli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Teraz zabierze głos pan Bustowski.

Kto jeszcze z państwa będzie chciał zabrać głos w dyskusji? Zostało nam na dyskusję pół godziny. Cztery, pięć osób. Pan minister za chwilę. Dobrze. Mam nadzieję, że wszyscy zabiorą głos w dyskusji. Proszę o krótkie wypowiedzi.

Głos z sali:

Panie przewodniczący, jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

W tej chwili ma głos pan Bustowski.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni" Marcin Bustowski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze. Chciałbym odnieść się do dwóch rzeczy. Problem z ASF jest od 2014 r. Jest na sali pan minister rolnictwa z poprzedniego rządu, który deklarował całkowitą depopulację dzików w 2014 r. Przez półtora roku, za rządu PO-PSL, nie było żadnego odstrzału dzików na Podlasiu. Sytuacja po prostu rozrosła się do takiego stanu, jaki jest na dzień dzisiejszy. Z tego, co wiemy, jest prowadzone postępowanie przez prokuraturę w Białymstoku wobec poprzedniego rządu za działania na szkodę polskich rolników.

Dzisiaj jest tylko jedyne możliwe wyjście, czyli trzeba wstrzymać całkowicie produkcję – ale produkcję kiszonki, produkcję kukurydzy i paszy na Podlasiu. Należy przerzucić zdrową paszę na stronę wschodnią, aby rolnicy mieli czym paść zwierzęta i żeby rząd skupował świnie oraz je przetwarzał. A Polski Związek Łowiecki niech się weźmie w końcu za robotę i zacznie strzelać.

Panie ministrze środowiska, chciałbym się odnieść do pana wypowiedzi. Jeżeli pan mówi, że wystrzelamy wszystkie dziki na Podlasiu i przyjdą dziki z zachodu, to niech mi pan wyjaśni, dlaczego dzisiaj dziki ze wschodu nie zaszły jeszcze na zachód?

Jeżeli pan komisarz Unii Europejskiej jest taki mądry i mówi, że nie ma środków i nie pomoże Polsce w walce z ASF, to my naprawdę mu pomożemy i ASF trafi do Niemiec, trafi tam, gdzie trzeba będzie. Jeżeli oni nie dadzą środków finansowych, nie będą wspierali polskiego rządu, nie będą szukali rozwiązań, to naprawdę my im pomożemy. Przywieźliśmy tu dzika, przywieziemy dalej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, ja bym jednak sugerował, żeby ponosić odpowiedzialność za to, co się mówi i za słowa, bo to wszystko idzie w świat. Jaka poszła informacja? Poszła informacja, że polscy rolnicy, reprezentowani przez związek zawodowy, są gotowi zarazę, która jest nieszczęściem współczesnego europejskiego rolnictwa, roznieść do innych krajów? Z powodu jakichś uwag, które mamy do Komisji Europejskiej?

Uwag do Komisji mamy mnóstwo, zachowania KE czasami są niezrozumiałe, ale takie wypowiedzi nie powinny padać.

Pan minister środowiska Szweda-Lewandowski, a później pan poseł Żmijan.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, chciałbym się odnieść do kilku uwag, które były kierowane pod adresem Ministra Środowiska. Pan siedzący naprzeciwko mnie poruszał kwestię, że szkody nie zmalały, a więc dzików jest tyle, ile było; tak ogólnie pan o tym mówił. Teraz trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego koncentracja szkód od pewnego czasu obejmuje obszary nieleśne, obszary upraw rolnych? Dlatego, że gdy mamy więcej upraw np. kukurydzy – i to wielkoobszarowych upraw kukurydzy – to dzik wyszedł z lasu, w którym ma naturalnie mniej karmy i mniej pożywienia niż w kukurydzy; a zatem szkody w kukurydzy będą się kumulować. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Nie wiem, skąd pan powziął informację, że szkody nie zmalały. Proszę mnie teraz posłuchać. Jeżeli chodzi o rejon białostocki, to między 2015 r. a 2017 r. szkody zmalały statystycznie o 15%. Jeżeli chodzi o Łomżę, o okręg łomżyński, to szkody zmalały w tym okresie o 40%. Mówimy o odszkodowaniach, o wysokości odszkodowania. Oczywiście można powiedzieć, że to jest mało. Trzeba też zauważyć, że to są ogólne szkody, nie tylko szkody wyrządzone przez dzika. To są szkody wyrządzone ogólnie przez wszystkie zwierzęta łowne, bo nie mamy rozbicia na szkody poczynione przez poszczególne zwierzęta. Należy też zauważyć, że szkody od innych zwierząt łownych wzrosły, m.in. od łosia, jelenia.

Jeżeli chodzi o rozporządzenie, to sytuacja wygląda w ten sposób, że rozporządzenie wygasło, ponieważ poprzedni rząd określił w rozporządzeniu taki okres trwania rozporządzenia. Zastanawiamy się też nad tym, a na wczorajszej konferencji, o której była mowa, padł wniosek właśnie o kolejne wydłużenie rozporządzeniem tego okresu.

Jeden z panów przedmówców zarzucał, że Ministerstwo Środowiska nie rozmawia z rolnikami. To jest nieprawda, ponieważ cyklicznie są organizowane spotkania, które organizuje pan minister Konieczny. Były już dwa takie spotkania. Spotkania są bardzo owocne, ponieważ tam nie przerzucamy się argumentami politycznymi. Nikt do nikogo nie ma pretensji, tylko po prostu rozmawiamy, uczciwie ze sobą rozmawiamy. Część spraw, jeżeli chodzi o „moją działkę przyrodniczą", jest załatwianych i pan przewodniczący Szmulewicz jest tego świadkiem. Było zorganizowane spotkanie z dyrektorem Biebrzańskiego Parku Narodowego na temat dzierżawy łąk. W związku z wnioskami z tych spotkań przygotowujemy zmianę w ustawie o ochronie przyrody mówiącą o możliwości wydzierżawienia łąk na terenie parków narodowych w pierwszej kolejności rolnikom indywidualnym. Tyle miałem do powiedzenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Żmijan. Przygotuje się pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Bardzo krótko. Rzeczywiście przychylałbym się do wypowiedzi jednego z panów hodowców, aby Wysoka Komisja wystosowała apel, dezyderat do pani premier. Ewidentnie jest potrzebna skoordynowana, systemowa walka z chorobą. Niestety, resort rolnictwa i resort ochrony środowiska nie współpracują, co z przykrością stwierdzam. Jeżeli nawet pan minister mówi, że rozmawiacie z rolnikami, to rozmawiacie oddzielnie i efektów po prostu nie ma. Przykro jest słuchać, kiedy z ust leśników padają stwierdzenia, że naprawdę nie ma kto zbierać padłych dzików w lesie, a w te upały po prostu odór czuć na odległość; to znaczy, że praca jest nieskuteczna.

Dlatego apeluję: niech dwóch ministrów zacznie ze sobą rozmawiać, bo nawet z dzisiejszej debaty wynika, że niestety, panowie ze sobą nie rozmawiacie, a po prostu szkody ponoszą hodowcy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca.

Za chwilę zabiorą głos rolnicy siedzący przy środkowej części stołu.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze – zwracam się oczywiście do ministra środowiska. Dokładnie czytam dokumenty, które mi państwo przysyłacie. W dokumencie zespołu, w sprawozdaniu z działalności pełnomocnika rządu – rozumiem, że jest to działanie ponadresortowe – są zalecenia, o których już mówiłam. Jednym z głównych zaleceń i pokazanego nam stanu realizacji jest rekomendacja Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego w zakresie niezbędnych działań do ograniczania rozprzestrzeniania się ASF. Jest to posiedzenie z 8 września 2016 r. Na tym posiedzeniu już była rekomendacja – z naciskiem, żeby to zrobić jak najszybciej: „Wprowadzenie zmian w Prawie łowieckim dotyczących warunków dzierżawienia terenów łowieckich przez koła łowieckie oraz ułatwienie prowadzenia polowań przez członków niezrzeszonych. Usunąć zapisy dotyczące prawa pierwodzierżawy".

Jestem członkiem podkomisji, która rozpatruje Prawo łowieckie. Panie ministrze, już wielokrotnie prosiłam, żebyście państwo zareagowali na to, że Sejm nie proceduje ustawy – bo my reagujemy, ale niestety, przewodnicząca podkomisji, pani poseł Paluch, nie zwołuje posiedzeń podkomisji, czyli tak naprawdę nie ma decyzji rządu, żeby dalej procedować ustawę. Ustawa leży w Sejmie od roku. Siedzimy i czekamy na to, żeby pani przewodnicząca, oczywiście za pozwoleniem pana ministra, dokończyła procedowanie ustawy Prawo łowieckie. To nie jest tak, że ktoś tutaj nie chce pracować, tylko prawdopodobnie ministerstwo nie dało pozwolenia na procedowanie ustawy. W przeciwnym razie pani poseł na pewno zwołałaby posiedzenie.

A więc mam pytanie: gdzie jest rekomendacja, którą pan tu pokazuje? A była ona 8 września 2016 r. Mija pół roku. Nic nie zostało zrobione z Prawem łowieckim. Zadaję pytanie: kiedy pan minister pozwoli na procedowanie Prawa łowieckiego?

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze. Dziękuję.

Obu panów ministrów poproszę na zakończenie o zajęcie stanowiska.

W tej chwili zabierze głos pan przy środkowym stole. Proszę bardzo.

A za chwilę zabierze głos pan minister Sawicki.

Członek OPZZ RiOR Adam Kochański:

Adam Kochański, rolnik z powiatu monieckiego.

Z pełnym szacunkiem, panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowny panie ministrze – i szanowni rolnicy. Tak, szanowni rolnicy, bo myśmy dzisiaj tu przyjechali i dyskutujemy, jaka komisja, kto się zebrał, kto się nie zebrał – a przyjechaliśmy po konkretne odpowiedzi. Co ma być od 1 lipca? Koledzy mają trzodę. Nie wiedzą, czy do 30 czerwca sprzedawać, czy sprzedawać 1-2 lipca. O czym my mówimy? Co będzie dalej? To pierwsze pytanie.

Pan minister powiedział, że zakłady może nie zarabiają, może my tracimy, a zakłady zarabiają pieniądze. Na starcie mają 1,20-1,30 zł, więc o czym my mówimy? To co, nie zarabiają? A skąd pan minister wie, w jakiej cenie sprzedają mięso? Mają faktury na całość sprzedawanego mięsa? Nie mają.

Następne pytanie dotyczy okresu od 1 lipca do końca roku. Co oznacza ten ryczałt? Ile to ma być? 20 zł? 50 zł? Co będzie się działo, jeśli przekroczymy limit w pierwszym roku? Koledzy nie wiedzą, co mają robić. Czy będzie kara? Czy nie będzie dopłaty? Nie wiemy. Dziękuję bardzo. Proszę o konkretne odpowiedzi, bo myśmy po to przyjechali.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Pan minister Sawicki, a za chwilę kolejni rolnicy przy środkowym stole.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo.

Panie ministrze Bogucki, pan wie doskonale, że w ocenach i w wypowiedziach na temat zwalczania afrykańskiego pomoru świń jestem bardzo ostrożny. Wiem doskonale, że najlepszym specjalistą w roku 2014 od zwalczania ASF był pan i minister Jurgiel, a więc oczekuję, że tę wiedzę, którą wtedy prezentowaliście, skutecznie wprowadzicie w życie.

Natomiast, panie Bustowski, mam gorącą prośbę. Niech pan nie powtarza kłamstw, bo owszem, w pierwszej fazie walki z ASF w 2014 r. był zakaz uboju dzików, ale potem nie tylko, że koła łowieckie miały obowiązek odstrzału, to był wprowadzony odstrzał zastępczy oraz był zniesiony okres ochronny dla zabijania loch. Warto to przypomnieć i nie powtarzać kolejnych kłamstw.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Sąsiad pana, który wcześniej występował. Proszę bardzo.

Rolnik Andrzej Stańczuk:

Witam wszystkich. Andrzej Stańczuk, powiat bialski.

Tak na szybko mam pytanie do pana ministra – co to znaczy zaniechanie produkcji? O jakich kwotach rozmawiamy, jeżeli ktoś się na to zdecyduje? Czy będzie mógł później, za jakiś czas wrócić do produkcji? To tak na szybko. Tak, jak kolega pytał – co to znaczy ryczałt? Jaka to jest kwota? Czy ryczałt będzie też uwzględniany w żółtej i w czerwonej strefie?

Jeszcze jedna sprawa, bardzo konkretna. Jeżeli mówimy o pomocy, a pan mówił o pomocy, to mam pytanie o projekt Hogana. Mówi się o tym, że do 30 czerwca trzeba sprzedać świnie. Na tę chwilę masa rolników jest w strefie zapowietrzonej lub zagrożonej, w której mamy zablokowaną sprzedaż. Jeżeli chcę złożyć wniosek, to muszę do końca czerwca cokolwiek sprzedać. Decyzja powiatowego lekarza jest taka, że na 30 dni jest zablokowana sprzedaż. Co w związku z tym robić? Złożyliśmy pismo do pana ministra rolnictwa odnośnie do przedłużenia terminu składania wniosków do chwili możliwości sprzedaży. Nie wiem, czy może pan je czytał? Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Pan minister notuje.

Bardzo proszę osobę z końca stołu o zabranie głosu.

Wiceprezes Podlaskiego Związku Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej Michał Wojewódzki:

Dziękuję za udzielenie głosu. Panie przewodniczący, panie ministrze. Michał Wojewódzki, Podlaski Związek Producentów Trzody Chlewnej.

Nasuwają mi się dwa pytania. Króciutko, nie będę zbyt dużo czasu państwu zabierał. Pierwsze pytanie. Myślę, że to będzie pytanie do kogoś z wyższych sfer, czyli do resortu. Czy prowadzone są jakiekolwiek badania i czy nasi wybitni naukowcy zajmują się opracowaniem szczepionki na afrykański pomór świń? Rozmawiamy o wszystkim, a o tego typu kwestiach tak jakby zapominamy i o tym nie rozmawiamy. Myślę, że pytanie jest w miarę sensowne i poważne. Może pieniądze, które przeznaczamy na różne rzeczy, w jakiejś części – minister Morawiecki też mógłby nas wesprzeć – przekażmy na opracowanie szczepionki. Myślę, że w tym momencie będzie nam wszystkim łatwiej.

Druga kwestia jest tego typu, że rolnicy zadają pytania, co z naszą przyszłością, jeżeli chodzi o odbudowę pogłowia trzody chlewnej. Mówimy o ASF, ale starajmy się, żeby naszą trzodę chlewną w jakiś sposób próbować odbudować i odbudować pogłowie loch. W momencie, gdy mamy ograniczenia produkcyjne, to rolnicy ze stref białych zastanawiają się, czy podejmować decyzję o budowie nowych budynków gospodarczych. Wytłumaczę za chwilę, o co chodzi. Chodzi o taką rzecz, że gdy jest się w białej strefie, to nie ma żadnych ograniczeń. W momencie wejścia wirusa na dany teren pojawia się albo strefa czerwona, albo strefa niebieska. W niebieskiej strefie, z tego co słyszę od moich rolników ze związku, mamy ograniczenia produkcyjne. Gdy mamy wybudowany nowy obiekt i jeszcze znajdujący się w niebieskiej strefie, to nie możemy z tego obiektu sprzedawać surowca, a więc jak rolnik będzie funkcjonował? Czy to nie doprowadzi do jego upadku? Uważam, że to jest też temat, nad którym warto byłoby się zastanowić.

Jeszcze, panie ministrze Bogucki, jedno pytanie. Mamy rolników ze strefy czerwonej, którzy dostali odmowne odpowiedzi z agencji, jeżeli chodzi o odszkodowania. A więc warto byłoby się zastanowić, czy jeśli różnica cenowa na dzień dzisiejszy u nas w związku

wynosi od 40 gr do 50 gr, to tym rolnikom nie trzeba pomóc? Czy nie trzeba ewentualnie użyć innych, dodatkowych środków, żeby takich różnic nie było? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan minister notuje. Za chwilę odpowie.

Proszę osobę siedzącą z przodu o zabranie głosu.

Wójt Leśnej Podlaskiej Paweł Kazimierski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze. Paweł Kazimierski, wójt Leśnej Podlaskiej.

Siłą rzeczy rozmawiamy o dużych producentach trzody i to rozumiem, bo do państwa do Sejmu przyjeżdżają przede wszystkim duzi producenci, którzy mają swoje kłopoty. Natomiast ja mam dwa pytania, ale chciałbym też zwrócić uwagę na drobnych producentów, ponieważ od jutra zaczynają w gminie Leśna Podlaska ubój kolejnych wiosek. W tamtym roku pięć wiosek zostało ubitych, a więc na terenie gminy Leśna Podlaska nie zostaną drobni rolnicy. Rozumiemy wszystko. Rozumiemy to, że mali, którzy się nie dostosują, niestety, nie będą mogli hodować. Rozumiemy wymogi bioasekuracyjne. Naprawdę doceniamy wszystko to, co państwo w tej chwili robicie; mówię o ministerstwach. Natomiast cały czas mam wrażenie, że leczymy tylko skutki, a nie przyczyny. Przyczyna zostaje, a leczymy tylko objawy. W tej chwili wystąpiły ogniska w małych gospodarstwach położonych przy lasach, co ewidentnie wskazuje, że zarażenie nastąpiło poprzez dziki i tym wektorem był dzik.

Dwa pytania do państwa zadam szybko, bo z racji braku czasu skracam wypowiedź. Pojawiła się w przestrzeni publicznej taka informacja, że w odległości 30 km od granicy będzie zakaz hodowli świń, więc albo proszę to zdementować, albo potwierdzić. Drugie pytanie. Mam wrażenie, że bez współpracy z Białorusią i z innymi państwami ościennymi nie poradzimy sobie z ASF. Czy współpracujemy w jakiś sposób z Białorusią, aby ograniczyć napływ chorej zwierzyny do Polski? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Prosiłbym o precyzję wypowiedzi, panie wójcie. Ubój nie pięciu wiosek, tylko świń w pięciu wioskach.

Dopuszczam jeszcze jeden głos z tyłu sali i panowie ministrowie będą odpowiadali. O godz. 12.15 rozpoczynamy następne posiedzenie Komisji.

Proszę o zabranie głosu pana z tyłu sali.

Rolnik Dariusz Ciechanowski:

Dariusz Ciechanowski, gmina Goniądz.

Mam pytanko do Ministerstwa Środowiska. Dlaczego chronicie chore dziki w Biebrzańskim Parku Narodowym? Proszę państwa, to jest 60 tys. ha. Liczenie wykazało 8 sztuk, z czego dyrektor zadeklarował do odstrzału sanitarnego, do lekarza powiatowego, trzy sztuki na marzec, trzy na kwiecień. Czyli zostały dwie sztuki. Mieszkam 500 metrów od Biebrzańskiego PN i wiem, ile jest dzików. Szacujemy, że dzików jest około 2 tys. sztuk.

Wiem też, dlaczego dyrektor nie chce wpuścić myśliwych na teren parku. Proszę państwa, tam dzieją się różne rzeczy. Mam tutaj zdjęcie pokazujące, jak jest wywieszane mięso na drzewo; nie wiem, czy to jest mięso dzika, czy łosia. Dlaczego jest wywieszane? Bo przyjedzie fotograf z Warszawy, zapłaci duże pieniądze za wskazanie miejsca, żeby sfotografować unikatowe ptactwo. To wszystko dzieje się w niebieskiej strefie. Tak wygląda walka z ASF w powiecie monieckim. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. To jest pytanie do Ministra Środowiska.

Najpierw proszę ministerstwo rolnictwa o odniesienie się do dyskusji i do pytań, które były zadane, a później poproszę Ministra Środowiska. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Już wprawdzie o tym mówiłem, ale jeszcze raz powtórzę, co będzie po 1 lipca. Przygotowany jest projekt rozporządzenia, w myśl którego od 1 lipca chcemy wypłacać rekom-

pensatę w postaci ryczałtowej. Ryczałt według naszej propozycji wynosiłby 1,50 zł, a w przypadku sztuk przerośniętych 2 zł – niezależnie od tego, za ile państwo sprzedacie. Chcemy, żeby to troszkę wyregulował rynek.

Głos z sali:

Liczone za jaką wagę?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Za bitą ciepłą.

Też nie mam powodów, żeby kogokolwiek bronić w tej sytuacji czy usprawiedliwiać, natomiast nie znam sytuacji, żeby tak bardzo zabiegali o wasze mięso. Gdyby rekompensata była tak opłacalna dla zakładów i cena byłaby opłacalna, to po prostu wyrywaliby sobie mięso i płaciliby wam więcej. Jeżeli taka rekompensata pójdzie, to cena powinna trochę wzrosnąć i powinniście wy, jako rolnicy, na tym skorzystać, bo o to nam chodzi.

Jeśli chodzi o kwestię limitu, to nie będzie limitu ilościowego, czyli nie ma limitu, jak to było w poprzednich przepisach. Usprawiedliwię, dlaczego był limit – bo korzystaliśmy z pieniędzy, w których po prostu musiał być limit, ponieważ to był wymóg unijny i nie dało się inaczej wydać pieniędzy. Po to wprowadziliśmy teraz drugi pakiet; w pakiecie ci, którzy w pierwszych miesiącach nie dostali, teraz otrzymają pieniądze.

Jeśli chodzi o kwestię rekompensaty, to jesteśmy na etapie ustalania, jaka będzie stawka rekompensaty za rezygnację z hodowli. Chcielibyśmy, żeby stawka była taka, jaka zrekompensuje to, co po prostu da się zarobić na jednej świni. Poruszamy się w kwocie pomiędzy 100-150 zł.

Nowe inwestycje. Cóż można powiedzieć? Naprawdę trzeba zdawać sobie sprawę, że to jest sytuacja jak w całym rolnictwie, a w rolnictwie nigdy nie wiadomo, co może uderzyć i z której strony. A więc jest jakieś ryzyko, ale wydaje mi się, że ostatni rok pokazuje, iż jednocześnie jest jakiś wentyl bezpieczeństwa, który staramy się po prostu zapewnić.

Jeśli chodzi o strefę czerwoną i odmowę, to nie wiem, z czego ona mogła wyniknąć. Prosiłbym o indywidualne przekazanie mi sprawy, bo nie wiem, do czego mam się odnosić.

Nie będzie żadnego zakazu 30 km od granicy. To są bzdury. Będą wymagania, będzie też wymagane ogrodzenie gospodarstw, ale będzie na to czas do końca roku. Pozostałe warunki będą zaostrzone, o czym mówił pan dyrektor i one muszą być spełnione od razu.

Jeśli chodzi o współpracę z Białorusią, to osobiście próbowałem rozmawiać. Odpowiedź jest jedna: u nas nie ma ASF.

A odnośnie do kwestii naukowych prosiłbym, panie przewodniczący, żeby uzupełnił moją wypowiedź pan dr Niemczuk, o ile jest to możliwe.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Padło parę kwestii, do których pan doktor nie miał okazji się ustosunkować.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę. Bardzo krótko.

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego-PIB dr hab. prof. nadzw. Krzysztof Niemczuk:

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję za umożliwienie zabrania głosu.

Czy mógłbym państwa prosić o ciszę?

Szanowni państwo. Szczególnie zwracam się do naszych rolników i hodowców. Pan spytał się o szczepionkę. Mam nadzieję, że słowo „wybitnych" naukowców w pana ustach nie było pejoratywne, bo naprawdę bardzo ciężko pracujemy. A o tym, że mamy efekty, świadczy fakt, że otrzymaliśmy pieniądze na skonstruowanie szczepionki i jako jeden z niewielu krajów na świecie będziemy się starali zrobić tę szczepionkę. Wstępne założenia – czy ona jest skuteczna, czy nie – możemy poznać za 4-5 lat. Niestety, wirus afrykańskiego pomoru świń jest wirusem bardzo specyficznym; to jest w ogóle inny wirus

niż znane nam wirusy, które zagrażają ludziom i zwierzętom. Po prostu dotychczas największym graczom na świecie, czyli Amerykanom, Rosjanom, Hiszpanom nie udało się skonstruować szczepionki. Nie udało się. Chińczycy w ogóle są w powijakach. Mają 700 mln sztuk trzody chlewnej. Jeżeli wkroczy do nich wirus, to tam będzie Armagedon; ale o tym nie rozmawiajmy.

Jeżeli chodzi o szczepionkę, to pan kolega – przepraszam, że palcem pokazałem – wspomniał o tym, że Hiszpanie wtedy, kiedy mieli ASF, stali się potęgą. To nie jest prawda. Hiszpanie dlatego zwalczali...

Głos z sali:

Ale teraz są potęgą.

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego-PIB dr hab. prof. nadzw. Krzysztof Niemczuk:

Tak, to się zgadza. Ale po prostu bazujmy na faktach. Pan przewodniczący zwraca uwagę na precyzyjność wypowiedzi, więc chciałbym, żebyście państwo mieli wiedzę aktualną i żeby nikt państwu nie przekazywał informacji, które są nieprawdziwe.

Hiszpanie dlatego przez 35 lat zwalczali afrykański pomór świń, bo ich naukowcom w pewnym momencie wydawało się, że mają skuteczną szczepionkę. Właśnie za pomocą szczepionki roznieśli ASF na całe państwo i dlatego przez 35 lat zwalczali chorobę. Cała trzoda chlewna w Hiszpanii musiała być, mówiąc wprost i kolokwialnie, wycięta. Dopiero od lat dziewięćdziesiątych Hiszpanie podnoszą się ze swoją produkcyjnością trzody chlewnej. Faktycznie teraz są światową potęgą.

Natomiast kiedy może być na rynku dostępna szczepionka? Najwięcej w tym zakresie mają do powiedzenia Amerykanie, z którymi współpracujemy. Twierdzą, że nie wcześniej niż za 10-15 lat. Nie ma możliwości, żeby taką szczepionkę stworzyć wcześniej; szczepionkę skuteczną i bezpieczną, żeby nie popełnić błędów Hiszpanów. Niestety, tak wygląda ten wirus. Naprawdę mnóstwo naukowców na świecie nad tym pracuje; sami Amerykanie wydali w ciągu ostatnich 15 lat prawie 50 mln dolarów i nie są w stanie zbudować szczepionki. Ściągnęli teraz najlepszych specjalistów z całego świata, ponieważ chcą być tymi pierwszymi.

Natomiast moi współpracownicy z instytutu również mają bardzo dobry pomysł, bardzo innowacyjny. Chcemy poprzez inżynierię genetyczną doprowadzić do takiej sytuacji, że jeżeli wirus dostanie się do organizmu trzody chlewnej, świni, to żeby nie był infekcyjny. Takie rzeczy można zrobić, ale są to bardzo pracochłonne, bardzo czasochłonne i kosztochłonne prace. A więc jesteśmy w tej grupie, jesteśmy naprawdę przodownikami, jeżeli chodzi o to, żeby wymyślać nowe metody zwalczania choroby, aby m.in. państwu ulżyć i pomagać, natomiast są to sytuacje bardzo trudne.

Pan pytał się o współpracę...

Czy mogę jeszcze dokończyć? Chciałbym prosić o ciszę, bo państwo…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Prosiłbym, żeby dokończyć wypowiedź, bo za chwilę będzie następne posiedzenie Komisji.

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego-PIB dr hab. prof. nadzw. Krzysztof Niemczuk:

Państwo pytaliście o Ukrainę i Białoruś – i bardzo słusznie. Od lat współpracujemy w Ukraińcami i Białorusinami, jeżeli w ogóle chodzi o hodowlę trzody chlewnej i o zwalczanie chorób. Państwo doskonale o tym wiecie, wielu z państwa zna nazwisko prof. Pejsaka, który od lat prowadzi specjalizację. Na specjalizację przyjeżdżają Białorusini i Ukraińcy i już z bardzo dużo wiedzą, natomiast są blokady administracyjne.

Tak, jak państwo wiecie, pan minister Bogucki o tym wspominał i zresztą wszyscy o tym wiemy, że Białoruś jest białą plamą. Ukraińcy mają ASF, Polska ma ASF, natomiast Białorusini nie przyznają się do tego. Wirus nie zna granic geograficznych ani nie ma barw politycznych. Musimy nauczyć się żyć z tym wirusem przez jakiś czas. Nikt nie powie państwu w sposób wiarygodny, kiedy zwalczymy wirusa. Natomiast na to,

co się dzieje w Polsce, ma bezpośredni wpływ sytuacja na Białorusi i na Ukrainie. Dziki z Białorusi przechodzą przez granicę.

Wczoraj mieliśmy bardzo emocjonalne, ale dobre spotkanie z Polskim Związkiem Łowieckim, bo od państwa bardzo dużo zależy. W ostatnim czasie faktycznie pojawiło się sporo dzików na cyplu białoruskim, który wchodzi w nasz kraj. Tam teraz jest najwięcej przypadków napotykania dzików. W tym roku, do obecnej chwili, było to ponad 190 sztuk, a więc dwukrotnie więcej niż w całym 2015 r. i w 2016 r. To nie są nasze dziki. Natomiast jest pytanie, bo wiele razy padało tutaj hasło „płot" – czy on będzie skuteczny, czy on będzie nieskuteczny? Drodzy państwo. Dotychczas granice stref kreślone przez Komisję Europejską były wyznaczane przez tory kolejowe czy też szlaki komunikacyjne, ale przede wszystkim przez obiekty wodne. My już mamy dowody na to, że dziki przez nie przepływają.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze.

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego-PIB dr hab. prof. nadzw. Krzysztof Niemczuk:

Panie przewodniczący, jeszcze tylko dosłownie sekundeczkę.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę państwa, jestem w sytuacji przymusowej. Czekają goście na następne posiedzenie Komisji i nie możemy ciągnąć tego posiedzenia pomimo tego, że temat jest ciekawy i pasjonujący.

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego-PIB dr hab. prof. nadzw. Krzysztof Niemczuk:

Bardzo przepraszam.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę zakończyć wypowiedź.

Radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska Stanisław Chwedczuk:

Panie przewodniczący, nie dostaliśmy jeszcze odpowiedzi od pana dr Jażdżewskiego na temat próbkowania. Dlaczego weterynaria bierze bardzo dużo...

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Ale właśnie chcę doprowadzić do tego, żeby nie tylko zadawać pytania, ale usłyszeć na nie odpowiedzi.

Radny w Radzie Gminy Leśna Podlaska Stanisław Chwedczuk:

Właśnie. Bardzo ciekawe pytanie.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę dokończyć.

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego-PIB dr hab. prof. nadzw. Krzysztof Niemczuk:

Jeżeli jeszcze mogę, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Tak.

Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego-PIB dr hab. prof. nadzw. Krzysztof Niemczuk:

Przez minutę.

Aspekt ukraiński. Na Ukrainie coś robi się w zakresie ASF, my przekazujemy im wiedzę, przekazujemy im mnóstwo rzeczy z różnych powodów, ale także z tego powodu, że to, co Ukraińcy zatrzymają u siebie, nie wejdzie do nas. Współpraca istnieje, jest bardzo intensywna. Chcielibyśmy nawet, żeby Ukraińcy chcieli brać od nas więcej, niż my możemy dać. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo za precyzyjne wypowiedzi.

Doktor Krzysztof Jażdżewski.

Głos z sali:

Panie przewodniczący, w związku z przedłożoną dokumentacją...

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Nie udzieliłem panu w tej chwili głosu.

Doktor Jażdżewski.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Króciutko na temat liczby pobieranych próbek. Liczbę pobieranych próbek w stadzie określa się w zależności od sytuacji, z jaką mamy do czynienia. Pobiera się 30 próbek w stadzie, kiedy np. mamy podejrzenie choroby, a ponieważ jest założenie, że może wystąpić wirus u 10% świń z grupy zwierząt, którą mamy, więc pobiera się 30 próbek. To nie przy 500 zwierzętach jest 30 próbek, tylko przy stadzie ponad 1000 świń. Tam chyba była drobna pomyłka.

Natomiast dwukrotne zwiększenie próbek jest wtedy, jeśli zakładamy, że tylko 5% zwierząt w danym stadzie jest chorych, czyli dwa razy mniej. Wtedy wychodzi 60 próbek. Próbki pobieramy już w obszarach zapowietrzonych i zagrożonych. Mamy już ognisko i mamy sytuację, w której tak naprawdę powinniśmy zwiększyć jakby czułość samego badania. Dlatego pobiera się 60 próbek i to też w tym momencie mówimy o stadzie, które liczy sobie ponad 1000 sztuk. Niestety, tak jest, że musimy...

Słucham? Między 500 a 1000.

Szanowni państwo. Kwestia jest taka. Aby wytłumaczyć, kiedy jest pobieranych 30 próbek, a kiedy 60 próbek, powiem tak – to jest uzależnione od założenia, czy w danym momencie zagrożenie jest większe. Gdy jest większe, to w tym momencie musimy pobierać więcej próbek, żeby mieć większą pewność, iż z grupy zbadanych zwierząt wychwycimy to jedno lub kilka zwierząt dodatnich. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Krótką odpowiedź da pan minister Szweda-Lewandowski. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MŚ Andrzej Szweda-Lewandowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jeżeli chodzi o pytania pani poseł Niedzieli, dotyczące ustawy. Ustawa leży, jest procedowana przez podkomisję. Ministerstwo, minister Szyszko nie ma już nic do trybu jej procedowania. Tak, że pytanie skierowane jest kompletnie nie do mnie i trochę złośliwe, bo minister nie ma tutaj żadnych praw do odblokowania czy blokowania ustawy, która jest procedowana przez podkomisję.

Jeżeli chodzi o Biebrzański Park Narodowy, to tłumaczyłem odnośnie do liczby zwierząt i też już o tym mówiłem, ale krótko powtórzę. Sprawa jest o tyle skomplikowana, że od wiosny nawet do dziś 90% parku jest pokryte wodą. Odstrzał jest utrudniony. Jednak mimo wszystko dyrektor wykonał odstrzał, a liczba 8 czy 7 sztuk wynika z odjęcia liczby odstrzelonych dzików względem wyników inwentaryzacji, która została przeprowadzona w listopadzie ub.r.

Jeżeli chodzi o zdjęcie, to oczywiście, gdy stąd wyjdę, zapytam natychmiast dyrektora, o co chodzi. Poproszę o pisemne wyjaśnienia, a przede wszystkim zapytam, czy jest to teren parku narodowego i będę wyjaśniał sprawę. Przedstawię Komisji wyjaśnienia odnośnie do tej sytuacji, którą widzę na zdjęciu, po zasięgnięciu opinii i wiedzy bezpośrednio w parku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony w sekretariacie Komisji. Zamykam posiedzenie.

Za trzy minuty rozpoczynamy następne.